

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ.

25
GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

W przyszłym tygodniu rozpoczęcie obrad konferencji żydowskiej w Genewie

Genewa, 13. 8. ŻAT. Przygotowania do konferencji żydowskiej w Genewie, której obrady toczyć się będą w sali „Central” w dniach od 20 do 23 sierpnia, są w pełnym toku. Poza ogłoszonym już planem konferencji, wygłoszony będzie referat o zagadnieniu rasowym przez znanego antropologa dra

Zolschana. Referat wstępny do dyskusji w sprawach mniejszościowych wygłosi dr Margulies z Czechosłowacji. Na konferencję przybędzie również członek Egzekutywy sjonistycznej pos. Grünbaum. Szereg delegatów przybędzie również z ramienia sjonistycznej lewicy robotniczej.

Dziś w numerze:

D. Lazer: Sjonizm wykoszlawiony
W. Berkelhammer: Disraeli (Dzieje jednej bajecznej kariery)
M. Aldanow: Smutny koniec gen. Moltkego
André Maurois: Takt (Mały fejleton)
Vir: 1 dolar = 5.18 zł.
Józef Mayen: Słuchowisko i słuchowidowisko

nak nie wytrzymał naskutek słabego serca i zmarł dziś wczesnym rankiem.

Klagenfurt, 13. 8. PAT. Lekarz, który był obecny w klinice przy śmierci don Gonzalo, syna b. króla hiszpańskiego oświadczył, że książę nie umarł właściwie z ran, odniesionych w wypadku samochodowym, lecz naskutek utraty krwi, spowodowanej hemofilją, panującą w rodzinie dynastji hiszpańskiej.

Paryż, 13. 8. PAT. B. królowa hiszpańska Victoria, przebywająca we Francji, na wiadomość o wypadku śmiertelnym swego syna, wróciła do Austrii.

Nie 27, lecz 60 zabitych w Algerze?

Groźba pono „nego” b. chu rozruchno

Paryż, 13. 8. ŻAT. Organ socjalistyczny „Populaire” atakuje w dalszym ciągu gwałtownie rząd w związku z krwawymi wypadkami w Algerze. „Populaire” stwierdza, że rząd wprowadził w błąd opinię publiczną co do liczby ofiar w ludziach, albowiem podczas rozruchów w Algerze zginęło nie 27 — jak głosi komunikat — ale 60 osób

Alger, 13. 8. ŻAT. Naskutek panującego wciąż napięcia władze zabroniły odbycia jarmarku w Bine, obawiając się wybuchu rozruchów antyżydowskich. Sklepy żydowskie w Bine są zamknięte. Zamiast wojsk muzulmańskich sprowadzono oddziały wojsk europejskich, które pilnują w mieście porządku wspólnie z marynarzami krążownika francuskiego „Matelot Leblanc”.

Admirał Byrd odnaleziony pod biegunem południowym

Wycieńczony i wychudzony, ale w dobrym humorze

Londyn, 13. 8. PAT. Admirał Byrd, słynny amerykański podróżnik i badacz podbiegunowy został wczoraj odnaleziony i uratowany. 20 lipca otrzymano od Byrda radiogram w którym prosił on, aby go odnaleźć, bowiem z wycieńczenia obawia się utraty życia. Dwa razy czyniono w ostatnich tygodniach starania odnalezienia go, dopiero trzecia próba się powiodła. Wczoraj rano grupa, która celem odnalezienia Byrda wyruszyła z ba-

zy operacyjnej 8 sierpnia, dotarła do jego punktu obserwacyjnego, położonego o 123 mile od bazy ekspedycyjnej w Zatoce Wielorybiej, w okolicy bieguna. Byrda, który przebywał w tej chacie od 28 marca dla studjów meteorologicznych, znaleziono bardzo wycieńzonego i wychudzonego, ale w dobrym humorze. Grupa, złożona z 3-ch ludzi, która dotarła do Byrda, odbyła swą drogę przez pustynię lodową w traktorze motorowym.

Syn ekskróla hiszpańskiego zginął w wypadku samochodowym

Londyn, 13. 8. PAT. Korespondent Reutera donosi z Fontainebleau, iż w dniu dzisiejszym sekretarz b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII-go zawiadomił przedstawicieli prasy, że czwarty syn króla Alfonsa — don Gonzalo, liczący lat 19, zmarł w dniu dzisiejszym w Austrii, gdzie prze-

bywał wraz ze swym ojcem oraz siostrą księżniczką Beatrycze. Śmierć nastąpiła wskutek wypadku samochodowego.

Według nadeszłych następnie do Londynu informacji z Austrii, wypadek miał przebieg następujący: książę Gonzalo wraz ze swą siostrą Beatryczą wyruszyli na wycieczkę samochodową do Karyntji. Samochód prowadziła księżniczka, która w pewnym miejscu, chcąc wyminąć pijanego cyklistę, gwałtownie przyspieszyła bieg maszyny. Maszyna skręciła i uderzyła o mur. Wypadek ten miał miejsce wczoraj późnym wieczorem w pobliżu miejscowości Krumpendorf. Książę Gonzalo, który odniósł rany, odwieziono do kliniki miejscowej, gdzie poddano go operacji. Operacji tej jed-

Lotnisko w City londyńskim

Londyn, 13. 8. PAT. W City londyńskim ma powstać w najbliższym czasie lotnisko. Projekt powyższy spotkał się z przychylną oceną szeregu najwybitniejszych osób City, jak również i organizacji, gdyż twierdzą powszechnie, że założenie portu lotniczego w City przyczynić się może wydatnie do rozwoju handlu.

Cwiczenia czerwonej floty na Bałtyku

Moskwa, 13. 8. PAT. W dniach od 8 do 11 sierpnia w obecności komisarza wojny Woroszyłowa i dowódcy sowieckich sił morskich Orłowa odbyły się na Morzu Bałtyckim ćwiczenia czerwonej floty, w których brały udział flota łodzi podwodnych oraz eskadra hydroplanów. W ćwiczeniach chodziło o współpracę łodzi podwodnych z okrętami linjowymi, przy odparciu ataku na wody terytorjalne Związku Sowieckiego. Woroszyłow wyrażał się z wielkim uznaniem o akcji łodzi podwodnych, które wypełniły swe zadanie lepiej, niż kiedykolwiek.

Krwawa rocznica rewolucji na Kubie

Havana, 13. 8. PAT. Pierwsza rocznica rewolucji obchodzona była w niedzielę. Ruch na ulicach zamarał gdyż zastrajkowali pracownicy tramwajów i autobusów. Dokonano szeregu zamachów bombowych. Jedna z bomb wybuchła w gmachu klubu nacjonalistów, przyczem dwie obecne w gmachu kobiety odniosły ciężkie rany. Celem zamianifestowania swej sympatii dla strajkujących pracowników tramwajów i autobusów zorganizowano wielki pochód robotniczy.

Okazja! **CHUSTKI damskie**
jedwabne, batikowane **3.90**
zamiast 15.—

JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

Sjonizm wykoszlawiony

Kraków, 14 sierpnia.

W pierwszych dniach po przewrocie hitlerowskim w Niemczech trudno było oprzeć się głębokiemu wzruszeniu, ilekroć brało się do ręki nowy numer oficjalnego organu sjonistów niemieckich „Jüdische Rundschau”. W okresie szalejącego teroru hitlerowskich szturmówek, gdy każde najłżejsze słowo krytyki można było przypłacić życiem, gdy każda wiadomość o bandyckim napadzie szturmowców na Żyda, czy o brutalnym znęcaniu się nad bezbronnymi w obozach koncentracyjnych uchodziła jako „Greuelpropaganda” i pociągała za sobą najsurowsze represje, w takiej chwili, „Jüdische Rundschau” potrafiła wysoko wzniesić sztandar żydostwa, potrafiła z dumą bronić sponiewieranego przez barbarzyńców honoru żydowskiego. Wtedy to „Rundschau” z małego tygodnika partyjnego o nikłym nakładzie, przestoczyła się w organ całego żydostwa niemieckiego. Każdy nowy numer był poprostu zbawiennym drogowskazem i busolą dla zblakłego żydostwa w Niemczech, przeżywającego najcięższy okres w swoich dziejach. Dramatycznym, pełnym głębokiego bólu patosem przepojone były pamiętne artykuły wstępne „Jüdische Rundschau”, owe słynne „Ja-Sagen zum Judentum!”, które urastały do rozmiarów niemal proroczych nakazów. Znajdować się w paszczy lwa i pisać takie artykuły, potrafił tylko naprawdę wielki publicysta. Toteż czytało się artykuły te z głębokim przejęciem i wzruszeniem, i z radością witano wspaniały rozwój pisma sjonistycznego, którego nakład wzrósł do imponującej cyfry 40.000 egzemplarzy.

O ile jednak takim podziwem ogarniały artykuły, dotyczące tragicznej sytuacji żydostwa niemieckiego, o tyle musiały w dalszym ciągu budzić poważne zastrzeżenia artykuły redakcyjne, poświęcone sprawom sjonistycznym i palestyńskim. Pokutowały w nich bowiem niepoprawnie grzechy, wyniesione przez naszych towarzyszy niemieckich z bałamutnej nawskroś, skąpanej w mistyce i metafizyce szkole buberowskiej, która głosiła idee, może same przez się bardzo piękne i wzniosłe, ale bezwzględnie szkodliwe z punktu widzenia sjonistycznej racji stanu. Marzyciele i mistycy typu Bubera, których wielkie walory osobiste nie ulegają zresztą najmniejszej wątpliwości, są kiepskim materiałem na budowniczych kraju ojczystego, na realizatorów wielkich czynów dziejowych. An heli — by sięgnąć po analogję — nie mógłby walczyć w powstaniu listopadowym, podobnie jak nie mógł walczyć jego twórca.

Obóz sjonistyczny jest obozem walczącym choć walka toczy się bez użycia broni. Wychowankowie zaś „anhellicznej” szkoły szkoły Bubera zrezygnowali raz nazawsze z wszelkiego pokonywania wyłaniających się przed nimi trudności w Palestynie. Stąd bierze się ich minimalizm często graniczący z defetyzmem, tak irytujący i nieznośny dla nas, czerpiących swój sjonistyczny pogląd na świat u nieskażonych źródeł sjonizmu herzlowskiego.

Ten „minimalistyczny”, ścieśniony i skoszlawiony sjonizm typu niemieckiego, znalazł najbardziej jaskrawy wyraz w odniesieniu do tak bardzo zaognionego problemu arabskiego. Nie będziemy tu powtarzać znanych szczegółów o ideologii tzw. Brith Szalomu, która tyle szkody wyrządziła nam w Palestynie i tyle krwi napsuła w naszym obozie. Pragniemy natomiast zająć się jednym z ostatnich, wprost karygodnych wystąpień tej grupy, skupionej głównie w redakcji „Jüdische Rundschau” i — niestety — na Górze Cofim, wokół Uniwersytetu Hebrajskiego.

W ostatnim tedy numerze „J. Rundschau” znajdujemy korespondencję z Palestyny, omawiającą bolesny problem imigracji „nielegalnej” (nawiasem mówiąc, samo opuszcze

nie cudzysłowu przy tem określeniu na łamach sjonistycznego pisma, ma już pewien specyficzny posmak). Autor korespondencji przedstawia sytuację w dziedzinie imigracji niesłychany brak rąk roboczych, i masowy najazd hord Beduinów z Hauranu, wypierających robotnika żydowskiego, a wreszcie przechodzi do oburzających praktyk pewnych kół młodzieży arabskiej, które usiłują wyręczać i bez tego brutalną i „sumienną” straż pograniczną w tropieniu „nielegalnych” imigrantów żydowskich. Aż dotąd wszystko w porządku.

Ale teraz zaczyna się dopiero niesłychany wybryk p. Roberta Weltscha, świetnego skądinąd publicysty, ale zarazem wyznawcy właśnie sjonizmu wykoszlawionego i na modłę buberowsko-brit-szalomową pomniejszonego. P. Weltsch, redaktor naczelny „Jüdische Rundschau”, wtrąca swoje trzy grosze do artykułu swego palestyńskiego korespondenta, i oto ta kilkuwierszowa notatka redakcyjna, sygnowana literami R. W. jest poprostu niebывалым dokumentem hauby. Oto ni mniej ni więcej pan Weltsch usprawiedliwia postępowanie młodzieży arabskiej, która chaluców i niechaluców, ludzi przyływających do „swojej” przecież Siedziby Narodowej, oddaje w ręce żandarmów traktujących ich gorzej niż zbrodniarzy!

Prawda, to nie do wiary. Trudno wprost uwierzyć, żeby sjonistyczny publicysta miał odwagę czarno na białym tego rodzaju poglądy wypisywać. Wobec tego należy dosłownie p. Weltscha zacytować. Pisze on:

„Die arabische Aktion erschwert die illegale Einwanderung noch mehr. Aber ob dies ein Grund ist, nun die arabischen Jugend-

verbände herabzusetzen? Dass die nationalen Araber Gegner der jüdischen Immigration sind, ist doch bekannt; gegen die legale, von der Regierung bewilligte Immigration können sie sich nicht wehren, aber was die illegale Immigration betrifft, so ist das Gesetz auf Ihrer(!) Seite, und es ist begreiflich(!), dass sie davon Gebrauch machen“.

Wyraz „begreiflich” drukuje p. Weltsch rozstrzelonem pismem. Poczem jeszcze roztkliwia się nad rozpaczliwą „tragią” sprzeczności interesów żydowskich i arabskich w Palestynie, dodając, że to n a s z e m, właśnie naszym zadaniem ma być szukanie dróg porozumienia.

Oczywiście, chcemy porozumienia z Arabami. Ale „jeśli porozumienie to polegać ma na aprobowaniu niesłychanie bezczelnej taktyki wyrostków arabskich, nędznie wysługujących się angielskim żandarmom w łapaniu „nielegalnych” imigrantów żydowskich i zawlekaniu ich do więzienia, to my za takie „porozumienie” dziękujemy.

P. Weltsch operuje pojęciem „legalności” i „nielegalności” tak jak niem operuje admi nistracja palestyńska. A więc, w myśl jego definicji, chaluc, który po niewiarygodnych przejściach i wódczęgach dotarł wreszcie do wybrzeży czy granic ojczystego kraju i chce przekroczyć granicę, by w kraju tym żyć i pracować jako cząstka twórczej armji pionierów, — chaluc taki popełnia czyn „nielegalny”. Pereat mundus, fiat lex — uważa rozanielony idea „sprawiedliwości” publicysta. Nie, drogi towarzyszu, błędne są twoje ideały. W ten sposób nie odbudujemy Palestyny. Sumam ius palestyńskich przepisów imigracyjnych, to dla nas summa iniuria, bolesna upokarzająca krzywda. I z krzywdą tą nigdy się nie pogodzimy.

D. LAZER.

Prof. Brodetzki na konferencji światowej ogólnych sjonistów w Krakowie

Biuro Związku Światowego Ogólnych sjonistów komunikuje: Oprócz krajów, które uprzednio już podaliśmy, wezmą udział w Światowej Konferencji Ogólnych Sjonistów w Krakowie delegaci z Łotwy, Litwy i Gdańska.

Egzekutywa Światowej Organizacji Sjonistycznej w Londynie doniosła kierownictwu Związku Światowego Ogólnych Sjonistów,

iż na zjazd przyjeżdża imieniem Egzekutywy prof. S. Brodetzki.

Z Palestyny wybrani zostali na konferencję następujący delegaci: Dr Mossinsohn, Supraski, Dr Bograczow, Eljahu Berlin, adw. S. Usyszkin, Adler z Rechowoth, Zerbawel z Riszon Lecijon i dwaj delegaci organizacji młodzieży Hanoar Hacijoni,

Wspólna lista arabsko-żydowska w Jeruzolimie

Jeruzolima. (Z. A. T.) Jak donoszą, miało dojść do częściowego porozumienia między Żydami a Arabami w sprawie wyborów do samorządu jerozolimskiego w związku z tem ma być wystawiona jednolita lista wyborcza, na której figurować będzie 6 Żydów, 4 muzułmanów i 2 chrześcijan. Dotychczas brak autorytatywnego potwierdzenia tej pogłoski.

Podróż M. Smilańskiego do Londynu

Jeruzolima. (ZAT.) Znany publicysta i przewodniczący Związku kolonistów żydowskich Mojżesz Smilański udał się na dłuższy pobyt do Londynu.

Weizmann, Usyszkin i Ruppin — gośćmi młodzieży żydowskiej

Praga. (ZAT.) Założony przed rokiem dom młodzieży i sportu żydowskiego w Keilberg (Karpaty) gościł w tych dniach bawiących na kuracji w Karlsbadzie dr. Weizmanna z żoną, M. M. Usyszkiną, dr. Artura Ruppina i dr. Ehrenpreisa z Sztokholmu. Młodzież sjonistyczna zgotowała gościom serdeczne przyjęcie. W imieniu gości młodzieży powitał dr. Ruppin. Wśród gości znaleźli się również baronowa Nelly de Rothschild i Cecil de Rothschild z Paryża.

Światowa narada-żydowska w Genewie

Genewa. (ZAT.) Biuro genewskiej konferencji żydowskiej, która rozpocznie swe obrady w dniu 20 bm., otrzymało dalsze zgłoszenia delegatów z następujących krajów: Algier, Argentyna, Danja, Gdańsk, Lotwa, Marokko, Hiszpanja, Czechosłowacja i Tunis.

Gmina żydowska w Wiedniu uspokaja

Wiedeń (ZAT.) Zarząd wiedeńskiej gminy żydowskiej wydał następujący komunikat: Różne niepokojące pogłoski spowodowały pewne zenerwowanie również wśród Żydów wiedeńskich. Według tych pogłosek Żydzi na lotniskach austriackich mają być wystawieni na osobiste syankany i obelgi. Na podstawie zebranych przez zarząd gminy autentycznych informacyj zarząd stwierdza, że we wszystkich lotniskach i uzdrowiskach panuje zupełny spokój i że Żydzi też przeszkód korzystają z wywczasów.

Zgon 118-letniego Żyda polskiego w Ameryce

Nowy Jork. (ZAT.) W 118 roku życia zmarł w Naxville (Tennecy) Gedalja Bart, rodem z Ciechanowa w Polsce. Bart przybył do Ameryki w roku 1912, będąc 96-letnim staruszkiem. Zachował on zdrowie do ostatniego dnia życia i jeszcze w przeddzień zgonu czytał gazety żydowskie.

Przegląd prasy

Czułość wobec Niemiec!

W artykule p. t. „Adolf Hitler jako wódz naczelny” pisze gen. Wł. Sikorski w niedzielnym „Kurjerze Warszawskim”:

Można rozmaicie zapatrywać się na dziejową misję Adolfa Hitlera. Jedno jednak nie podlega zaprzeczeniu, a mianowicie zupełny brak umiaru i taktu ujawniony ostatnio przez tego adorowanego bezkrytycznie przez jednych, a potępianego bezapelacyjnie przez drugich męża stanu. Krwawe zaś wydarzenia z nocy 30 czerwca stwierdziły nieodwołalnie, że dzisiejszy wódz niemieckiego narodu nie uznaje najelementarniejszych reguł każdej walki. Chwila więc, w której zagarnął on w Niemczech pełnię wojskowej władzy nie wróży nic dobrego dla przyszłości. Sprawa pokoju i wojny spoczywa otąd wyłącznie w ręku kanclerza Trzeciej Rzeszy, pozbawionego hamulca, jakim był mimo wszystko dla niego moralny autorytet zmarłego marszałka. Czułość więc zainteresowanych państw powinna być obecnie wzmocniona i to pomimo wyznania pacyfistycznej wiary, ogłoszonego ostatnio przez A. Hitlera w jednym z zagranicznych dzienników. Tem więcej, że Trzecia Rzesza delaka jest od zdobycia równowagi wewnętrznej, a gromadzące się chmury na Dalekim Wschodzie noszą w sobie zarodek nowej burzy światowej“.

Czy wolno obrażać Hitlera?

Na łamach „Pariser Tagblattu” rozważa Georg Bernhard zagadnienie, czy wobec objęcia przez Hitlera funkcji prezydenta Rzeszy, korzysta on z ochrony prawnej, przysługującej, nawet zagranicą, monarchom względnie prezydentom państw. Czy wolno Adolfa Hitlera krytykować i — obrażać?

„Specjalna ochrona prawna głowy któregośkolwiek państwa — pisze G. Bernhard — bynajmniej nie ma na celu zamykanie ust krytyce działalności rządów poszczególnych państw. Ochrona ta wiąże się raczej z dawnym, dobrem, liberalnym ujęciem istoty państwa, które opiewa, że monarcha (podobnie jak prezydent republiki) nie może dopuścić się czynu bezprawia. Występuje on nazeewnątrz przyodziany w swój „konstytucyjny strój”. Wszelką odpowiedzialność ponosi prezydent ministrów. Jego można też oczywiście atakować. Jeśli jednak głowa państwa, wbrew wszelkim zwyczajom, jest swoim własnym prezydentem ministrów? Wtedy, rzecz sama przez się zrozumiała, wolno również atakować prezydenta ministrów. Czy jednak w tym wypadku może prezydent ministrów w swoim charakterze jako głowa państwa — skarżyć?

Jest to problem prawniczy godny uwagi. Rozstrząsaniem tego zagadnienia z pewnością zainteresuje się wiedza prawnicza.

Nas osobiście problem ten interesuje bardzo niewiele. Dla nas możliwość obrazy Adolfa Hitlera, praktycznie biorąc, nie wchodzi w ogóle w rachubę. Zadowolimy się tem, że będziemy Hitlera nadal nazywali poprostu — Hitlerem. Wszyscy, których to dotyczy, wiedzą doskonale co to oznacza. Przyjmujemy też, że także jako „Reichsführer“ nie będzie Adolf Hitler określał go jego własnym nazwiskiem odczuwał jako obelgę. Zapewne nawet nazwisko to wzbudza w nim dumę. W nas nie wzbudza. Ale czyż ta drobna różnica zdań podlega karze?”

Alger — i co dalej?

Konsekwencje pogromów w Algerze rozważa w artykule wstępnym „Hajntu” dr J. Gottlieb. Co będzie teraz z Żydami w Algerze? Gdyby doszedł do skutku światowy kongres żydowski, któryby wyłonił z siebie stałą instancję kierowniczą, wiedzielibyśmy jak ująć sprawę Żydów w Algerze. Narazie jednak —

należy spodziewać się, że do problemu przesiedlenia Żydów niemieckich do Palestyny, przyłącza się teraz kwestja przesiedlenia Żydów algijskich.

I tutaj dochodzimy do ewentualności, która powinna być poważnie wzięta pod rozwagę. niejednokrotnie już była rozstrząsana, jednakże bez żadnego rezultatu. Mamy na myśli zagadnienie, czy byłaby możliwa większa i-

Disraeli

Dzieje jednej bajecznej kariery

W roku 1748 przywędrował do Londynu Żyd włoski, Benjamin Disraeli, który szcasiem dorobił się na giełdzie dość znacznej fortuny. Jego syn, Izak Disraeli, był właściwie człowiekiem bez określonego zawodu. Mając zapewniony byt materialny, poświęcił się z zamiłowaniem książkom, studjom, literaturze. W roku 1804 urodził się Izakowi Disraeli syn, którego nazwano po dziadku — Benjamin.

Mały Benjamin już w najwcześniejszych latach chłopięcych naknął się na swoje żydostwo. „Nie wyznawał tej samej religii, nie należał do tej samej rasy, co jego towarzysze szkolni; było to bardzo trudne do zrozumienia... Cierpiał nad tem. Był dumny. Pragnieniem jego było, aby podziwiano go i wywyższano we wszystkim.“

Ojciec, Izak Disraeli nie wstydził się swego żydostwa, przeciwnie, opowiada z dumą o dziejach swojej rasy, ale dla niego — filozofa-wolterjanina — są to przesady, rzeczy bez znaczenia. Na punkcie żydostwa jest on kompletnie indyferentny. Mimo to konsystorz (kahał) londyński, pod wpływem niemądrej decyzji, wybiera go swym przewodniczącym. Izak Disraeli jest tą uchwałą oburzony. Odmawia przyjęcia wyboru, za co zostaje skazany na 40 funtów. Kiedy gmina domaga się energicznie zapłaty tej grzywny, Izak Disraeli.. występuje z gminy żydowskiej.

Sam wprawdzie, przestawszy być Żydem, nie staje się chrześcijaninem, ale dzieci swoje — 13-letniego Benjamin i młodszą nieco Sarę — prowadzi do chrztu.

Benjamin Disraeli jest już więc chrześcijaninem, ale przez to wcale jeszcze nie staje się rasowym Anglikiem. W szkole nadal uważany jest za obcego; jest, już w tym wieku, zanadto inną, zanadto silną i wybitną indywidualnością; dochodzi wskutek tego do bardzo przykrych acysyj, — wkońcu — z białego powodu — musi poprostu opuścić szkołę.

15-letni chłopiec — o ogromnej wrodzonej inteligencji i głęboko zranionej duszy. Na tem podłożu — czy może nie na tem? — rodzi się jakaś wprost żywiołowa, niesamowita ambicja. „Wydało mu się, że życie byłoby dla niego nie do zniesienia, o ile nie stałby się największym z ludzi. Dusza zraniona zdolna jest w triumfie jedynie odzyskać poczucie własnego bezpieczeństwa.“

Pozostaje w domu ojca, który tymczasem przenosi się na wieś, jako zamożny obywatel ziemski. W bogatej bibliotece ojcowskiej czyta całymi dniami i studjuje niezmiernie wiele. Marzy o wielkiem powodzeniu, o bajecznej karierze. Ojciec martwi się tem, bo wie, że „urodzenie i rasa zamkną przed synem wiele dróg“.

Za namową ojca wstępuje do kancelarii adwokackiej, choć adwokatury nie znosi. Chce się jednak przypatrzeć zbliska ludziom i sprawom ludzkim.

Styka się istotnie z mnóstwem wysoko postawionych osób ze świata finansów, polityki, literatury. Jest w tej epoce swego życia intrygującym lowelasek, lwem salonów, dandysem z maską „zuchwałej, błyskotliwej bezczelności“, ma wielkie

migracja żydowska i kolonizacja w Syrii i Libanonie, w sąsiedztwie Palestyny.

Powinno być zadaniem żydowskich instytucji społecznych w Paryżu wysondowanie gruntu w Paryżu co do możliwości przesiedlenia Żydów z Algeru do Syrii. Jeśli dotychczas imigracja do Syrii była niemożliwa dla Żydów z zagranicy, to teraz powinna być możliwa dla Żydów, którzy mają obywatelstwo francuskie i chcą osiąść na obszarze mandatu francuskiego. Są to ludzie Wschodu — chcą urządzić się znowu w kraju wschodnim, na obszarze, skąd nieraz już dochodziły głosy, że dobrzeby się stało, gdyby Żydzi wnieśli tam tensam rozkwit gospodarczy co w Palestynie.

Niepodobna zgóry przesądzić, czy byłoby to dobre wyjście czy złe, czy to rzecz możliwa czy nie, czy opłaca się czy też nie.

Należy się nad tem poważnie zastanowić!

powodzenie u kobiet, jest „afektowany, wyniosły, samolubny“. („Byron był jeszcze większym pozerem niż on“...) Aktywizm jego znajduje ujście w literaturze. Wydaje swe pierwsze powieści. Wartość ich literacka nie jest wybitna, lecz mają one swój wyraz, swoje wyraźne oblicze, dalekie są od przeciętności i wyrabiają autorowi — nazwisko.

Jako 25-letni młody człowiek odbywa podróż do Palestyny. Głęboko poruszony jest i jako chrześcijanin i jako potomek rasy żydowskiej. Jest, podobnie, jak jego ojciec, dumny ze swej rasy. („Któryż z rodów angielskich mógł wykazać się podobną cywilizacją własnej przeszłości?“) Z Palestyny wynosi temat do romansu o Dawidzie Alroy, o bohaterze narodu żydowskiego, tęskniącego ku wyzwoleniu.

Kipiącego aktywizmu Benjamin Disraeliego nie zaspakają laury literackie. (Wspomnijcie Byrona i Grecję!...) Pożąda czynu, działania, znaczenia, sławy. Natura pcha go w ramiona — polityki. Do której partji wstąpić? Właściwie waha się między torysami a whigami. Początkowo jest „dziki“. Częścią „dziki“, a częścią radykalny. Wreszcie wstępuje do partji konserwatywnej. Spotykają go, teraz i później, liczne zarzuty spowodu niestałości przekonań.

Biograf jego mówi o tej sprawie: „Zmiany, zachodzące w człowieku, jego przeczucia się są zawsze możliwe do usprawiedliwienia w ten czy inny sposób w jego własnych oczach; i Disraeli więc, mimo, że był radykałem, a stał się konserwatystą, uważał się za działającego w najlepszej wierze i był pewien własnej stałości. Dla przyglądających mu się z zewnątrz była ta stałość mniej oczywistą“.

Dla tych przyglądających się, nb. niezbyt życzliwie, jest Disraeli obrazem „osobnika hałaśliwego, rzucającego się w oczy, nie mającego ustalonych przekonań politycznych, śmiesznego, zuchwałego“.

W roku 1837 — licząc lat 33 — zostaje Benjamin Disraeli — „M. P.“ (członkiem Izby Gmin). Rozpoczyna się bajecznej kariery — akt pierwszy.

Początek jest ciężki i trudny. „Maiden-speech“ (inowa dziewicza) wywołuje skandal w Izbie. Podobnie jak w szkole — sprawia i w parlamencie nowy „member“ wrażenie „obcości“, „inności“. Jest „za“ inteligentny, „za“ ambitny. Poślubienie starszej od siebie o 12 lat wdowy po lordzie Wyndham (Mary Ann), kobiety przeciętnej, lecz bezgranicznie mu oddanej, staje się wielkiem jego szczęściem osobistym i mocnym oparciem w burzliwym życiu.

Wkrótce Benjamin Disraeli jest jednym z najświetniejszych mówców Izby i jednym z najzdolniejszych i najwybitniejszych członków swej partji. Mimo to — nie dopuszcza się go do zaszczytów i urzędów... Kiedy w roku 1841 Robert Peel formuje nowy gabinet konserwatywny, znowu pomyja Disraeliego. Disraeli zwraca się wówczas do premiera z listem, w którym — — — prosi o tekę! Gdy się weźmie pod uwagę całokształt pracy do aktywności psychiki Disraeliego, można od biedy ten list zrozumieć i... usprawiedliwić, ale sam dla siebie jest list ten, przypominający zasługi petenta i apelujący do „serca, sprawiedliwości i wielkoduszności“ premiera — dokumentem nad wyraz przykrym... List nie odnosi skutku. Disraeli nie zraża się. Wie on, że „wierność stronnictwu, nawet niewdzięcznemu, jest niezbędną cnotą polityczną“.

Czas idzie. Disraeli wydaje dalsze powieści, jednając mu duży rozgłos, a w parlamencie ugruntowuje swe stanowisko sumienną pracą i wspaniałym talentem. We wszystkich kwestjach swej ołbrzymiej ojczyzny orientuje się znakomicie, zabiera głos, współdziała, współtworzy politykę Wielkiej Brytanji.

W latach 1842 i następnych powstaje w Izbie Gmin neokonserwatywna grupa „Młodej Angliji“. Disraeli jest jej przywódcą. Dochodzi do obalenia

Peela jako lidera partji. Disraeli staje się leaderem konserwatystów w Izbie Gmin.

Kurtyna podnosi się: bajecznej kariery — akt drugi..

Gabinet Stanleja. Disraeli otrzymuje w nim kanclerstwo skarbu. Minister Benjamin Disraeli.. Królowa Wiktorja na wspomnienie nazwiska Disraeliego, jest nieprzyjemnie zdziwiona. Lord Stanley tłumaczy jej: „Wasza Królewska Mości, mr. Disraeli musiał wywalczyć sobie stanowisko swoje i przebojem zdobyć opinię świetnego mówcy. Ludzie, zmuszeni do wywalczenia sobie stanowiska, mówią i robią rzeczy, których mogą uniknąć szczerzy śliwcy, znajdujący wszystko gotowe na swojej drodze. Nikt nie skorzystał tyle z nauk, zdobytych w Parlamencie, ile mr. Disraeli i ton jego zupełnie się zmienił“.

Wkrótce gabinet konserwatywny zostaje obalony, a władzę obejmuje liberal Gladstone — wielki przeciwnik Disraeliego.

Lata mijają. Disraeli starzeje się i — niecierpliwi. Gabinet lorda Derby, w którym znowu zasiada Disraeli. Ale ambicje jego idą wyżej. Już jako młody chłopiec marzył o... premjerostwie. Niebawem sen się urzeczywistnia. Lord Derby spowodu choroby podaje się do dymisji. Disraeli zostaje premjerem i z czcią składa pocałunek na ręce królowej.

Rozpoczyna się trzeci akt — wspaniałej kariery.

Zmarł Benjamin Disraeli w roku 1881, licząc lat 77, jako lord Beaconsfield, jako wielokrotny były minister i były dwukrotny premjer, syt chwalfy i najwyższych zaszczytów, oplakiwany przez cały naród angielski, przez przyjaciół, a także i przeciwników politycznych, szczerze żałowany przez swą wielką i serdeczną przyjaciółkę na tronie, królową Wiktorję.

Kim był ten człowiek, którego przeciwnicy uważali za ambitnego cynika, bez zasad i wiary? Czy tylko karierowiczem? Czy ambicja jego wyrosła na gruncie przejść psychicznych w latach dziecięcych, czy też fundamentem jej była żywiołowa aktywność, pełna niepołamanej dynamiki, pragnąca wyładować się w pracy na rzecz społeczeństwa?

Kim był ten człowiek — Żydem czy Anglikiem? Nie ulega wątpliwości, że był dobrym i wiernym chrześcijaninem, szczerym i entuzjastycznym patriotą. Przytem — ze swego pochodzenia żydowskiego, ze swej „rasy“ zawsze był dumny i zawsze się do niej z dumą przyznawał. W „Tankredzie“ złożył entuzjastyczne credo na rzecz judaizmu jako poglądu na świat, na którym opiera się Kościół chrześcijański. Carlyle wyśmiał te „gadaniwy żydowskie“ i zapytywał, „jak długo John Bull będzie pozwał tej niedorzecznej małpie skakać sobie po brzuchu?“

Niebawem Disraeli, wówczas już leader partji konserwatywnej, miał sposobność na pełnym posiedzeniu Izby Gmin dać wyraz swoim przekonaniom.

Lionel Rotszyld został wybrany przez City londyńską do Parlamentu, ale nie mógł w nim zasiąść, bowiem prawo wymagało zaprzysiężenia na „szczerą wiarę chrześcijańską“. Disraeli zabrał wówczas głos i w obszernym przemówieniu — napotykać na zdumienie i niechęć swoich przyjaciół partyjnych — oświadczył, że „najfatalniejszym, najgubniejszym błędem stronnictwa konserwatywnego jest prześladowanie Żydów, rasy z zasady konserwatywnej, którą postępowaniem takim rzuca się w objęcia rewolucjonistów i wywrotowców... Co się tyczy jego samego, on, właśnie jako chrześcijanin, głosowałby za Żydami. „Uczycie dzieci wasze historii Żydów; w dni świąt czytajcie waszym dzieciom o czynach bohaterów żydowskich; co niedzielę, o ile pragniecie oplewać chwałę Najwyższego, czy znajdować pociechę w waszych strapieniach, szukacie sposobu wyrażenia tych uczuć w hymnach poetów żydowskich. W najściślejszym też stosunku do szczerości waszej wiary powinniście pragnąć spełnienia tego wielkiego aktu naturalnej sprawiedliwości... Nie mogę zasiadać w tej Izbie, o ile istnieje nieporozumienie co do moich poglądów na tę sprawę. Bez względu też na konsekwencje, jakie mogłyby wynikać stąd dla mnie, nie mogę złożyć głosu, niezgodnego z tem, co uważam za prawdziwe zasady wiary...“

Po rozruchach antyżydowskich w Constantine



Pierwsze zdjęcie, jakie nadeszło z terenów krwawego pogromu w Algerze. Ulica w Constantine, pokryta strzępami ubrań. Tutaj rozwydrzony młotem arabski napadał na spokojną ludność żydowską.

„Daję panu słowo honoru pruskiego generała, że tego frajtra czeskiego nie uczynię kanclerzem Rzeszy“

W tych dniach wyszła broszura dra Ottona Strassera, redaktora i wydawcy „Die schwarze Front“, teoretyka radykalnego narodowego socjalizmu, oskarżającego Hitlera o zdradę programu narodowo-socjalistycznego. Dr. Otto Strasser przybywa, jak już kilkakrotnie pisaliśmy, na emigracji w Pradze czeskiej, gdzie wydaje swoje czasopismo, drogą nielegalną rozprowadzane w Niemczech. Obecnie wydał broszurę, która zawiera dużo materiału wprost sensacyjnego, pochodzącego od brata jego Gregora Strassera, zamordowanego przez Goeringa w nocy z dnia 30 czerwca b. r., chociaż teraz nie ulega już żadnej wątpliwości, że Gregor Strasser nie pozostawał w żadnym stosunku z Roehmem.

Dowiadujemy się z tej broszury, że w listopadzie 1932 r. zwrócił się generał Schleicher do Gregora Strassera z propozycją wstąpienia do gabinetu, w którym Schleicher miał być premjerem, Strasser wicekanclerzem, przywódca socjalistycznych związków zawodowych Leipart ministrem pracy i opieki społecznej, Papen albo Brüning ministrem spraw zagranicznych. Gregor Strasser oświadczył, że tylko pod tym warunkiem może wstąpić do gabinetu, jeśli prezydent Hindenburg trwać będzie przy zamiarze niepowierzenia misji utworzenia gabinetu Hitlerowi..

Generał Schleicher wyrobił Strasserowi audjencję u Hindenburga. Na tej audjencji wyraził się Hindenburg bardzo nieżyczliwie o Hitlerze. Strasser poinformował o swej audjencji Hitlera, który oświadczył jednakowoż, że wedle jego informacji „stary“ nie jest już dla niego tak wrogo usposobiony. Gdy potem Schleicher nalegał na Strassera o prędką decyzję, poinformował go Strasser o stanowisku Hitlera. Schleicher był wściekły i oświadczył, że Hitler został w błąd wprowadzony przez Papena, i by Strassera przekonać, wyjednał mu drugą audjencję u Hindenburga.

Na tej drugiej audjencji, która odbyła się w obecności generała Schleichera i sekretarza stanu

Cokolwiekby się mogło powiedzieć o Disraelim, stwierdzić należy, że tak — nie przemawia karierowicz i cynik.

Andre Maurois, którego wspaniałe dzieło o Disraelim powyżej zreferowaliśmy, wyetawil sprawiedliwy pomnik swemu bohaterowi. Należy aże prawdziwa wdzięczność nakładowi „Renaissance“ za polskie wydanie tej książki (Andre Maurois: Disraeli — Wizerunek człowieka i polityka, „Renaissance“ 1934, str. 320). Przekład p. R. Centnerszwerowej starany i bez zarzutu.

W. BERKELHAMMER.

Meissnera, oświadczył Hindenburg dosłownie: „Daję panu słowo honoru pruskiego generała, że tego frajtra czeskiego nigdy nie uczynię kanclerzem Rzeszy“.

Strasser znowu poinformował Hitlera o tej audjencji, a wtenczas Hitler, zgodził się na wstąpienie Strassera do gabinetu Schleichera, przyczem ustalono listę gabinetu. Hitler żądał tylko, by nowe wybory do parlamentu rozpisano tylko za jego zgodą, i by dla sanacji finansów partji udzielono mu kredytu we wysokości 12 milionów marek. Hitler obiecał też przybyć do Berlina, by sfinalizować umowę z generałem Schleicherem.

O tem wszystkim dowiedzieli się Goering i Goebels, którzy byli oburzeni, że nie wciągnięto ich na listę utworzyć się mającego gabinetu i zwrócili się do Papena z prośbą o pomoc. Wtenczas Papen zdradził najlepszego swego przyjaciela Schleichera i poinformował Hitlera, że swymi wpływami zmieni wrogie stanowisko Hindenburga wobec niego. Hitler ze swojej strony natychmiast zdradził Strassera i zamiast do niego, zajechał do Papena, który go jeszcze raz upewnił, że Hindenburg zmienił swe stanowisko wobec niego. Potem dopiero rozmówił się Hitler ze Strasserem, a ta rozmowa zakończyła się ostatecznym zerwaniem między Strasserem a Hitlerem.

Te rewelacje dra Ottona Strassera są jeszcze jednym przyczynkiem, ilustrującym nam zakulisowe tło intryg, zapomocą których Hitler dozedł do władzy.

Żydzi na wysokich stanowiskach w armji sowieckiej

Moskwa. (ZAT.) Z okazji jubileuszu 5-letnia istnienia specjalnej armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie rada wojenna armji wydała powitalne oświadczenie do ludności, podpisane przez głównodowodzącego armją Blüchera i jego dwóch zastępców, Tairowa (Gruzina) i Aropsztadta (Żyda). Wśród wyższych wojskowych, którym rada wyraża podziękowanie za ofiarną służbę na Dalekim Wschodzie, figuruje również nazwisko lotnika żydowskiego Piwensztetna, który brał udział w ekspedycji ratunkowej czeluskinowców.

Moskwa. (ZAT.) Szef wydziału komunikacyjnego okręgu moskiewskiego, inż. Oskar Leikin został udekorowany „Orderem pracy czerwonego sztandaru“ za przeprowadzenie całkowitej telefonizacji i radjofofonizacji sowieckich wiejskich w obwodzie moskiewskim. Za „szczególne zasługi dla państwa“ inż. Aleksander Dukelski, szef biura konstruktorów doków leningradzkich, został odznaczony „orderem Lenina“.

M. Aldanow

Jak to było przed dwudziestu laty?

Smutny koniec generała Moltke'go

Generał Helmut von Moltke nie uczestniczył do roku 1914 w żadnej wojnie. Swoje doświadczenie militarne miał wykazać odrazu na stanowisku naczelnego wodza. Gdyby początkującemu aktorowi, który marzył o dziecku o teatrze, dano debiut w roli Hamleta, byłby z pewnością zmieszany, lecz i zachwycony zarazem.

Dla Moltkego nastał „dzień tryumfu”. Pod jego naczelnym dowództwem armja niemiecka rozpoczęła walkę ze światem. Nie ulega wątpliwości, że nieraz marzył o tej chwili. A początek był przytem tak świetny: Liege, Namur, Bruksela, Charleroi! Generał von Kühl, naczelnik sztabu armji generała Klucka, twierdzi, że armja w ciągu dwóch tygodni przeszła w zwycięskim pochodzie 480 kilometrów. Dzieje wojen nie notowały jeszcze takiego wypadku. Prasa niemiecka była upojona. Sam Harden, nie będący absolutnie szowinistą, odegrał w swych bombastycznych artykułach rolę banderillo, drażniącego byka. Tymczasem nawet w chwilach największych triumfów niemieckiej armji, generał Moltke daleki był od zachwyty. — Powtarzał wciąż oficerom swojego sztabu:

— Nie ciescie się! Za wcześniej jeszcze i niema czego.

Mówił tak widocznie z pedagogicznych pobudek. Nie mógł nie cieszyć się, jako patriota, pomimo osobistych zapatrywań.

Z drugiej strony łatwo zrozumieć, że ten dobry, kulturalny i wierzący człowiek nie mógł dzielić bombastycznego zachwyty: — bądź co bądź ginęły codziennie dziesiątki tysięcy ludzi, spłonęło Lowanjum, omal nie legła w gruzach katedra w Reims. Dnia 3-go września pisał do żony: „Daj Boże, by w Rosji zaszedł jaknajprędzej fakt, któryby nas uwolnił od najścia Rosjan”. Miał oczywiście na myśli rewolucję, pomimo, że kładła kres jego sympatji do tego kraju.

Moltke był wtedy pod silnym wpływem pułkownika Hentzscha. Europa nie знаła tego człowieka, ale w niemieckich kołach wojskowych jeszcze dziś uważają go za złego ducha Niemiec, głównego sprawcę klęski. W roku 1917 Ludendorff wyznaczył komisję do zbadania działalności Hentzscha, lecz nie wykryto cech przestępstwa. Pułkownik — wkrótce zmarł. „Zabrał do grobu — jak mówił jeden z niemieckich historyków — tajemnice klęski nad Marną”.

Hentzsch nie był ani tępą głową, ani zdrajcą, ani łotrem. Przed wojną pokładano wielkie nadzieje w jego militarnych zdolnościach. Kronprinz mówił z pewną obawą o jego „hypnotycznym czarowaniu”. — Ten świetny oficer był głównym doradcą Moltkego. Na tem stanowisku wywarł wpływ bardziej niż zbrodniczy. Był zdeklarowanym pesymistą, jak Moltke. Zespół ten dowodzący niemiecką armją, mógł być tylko fatalny dla niej. Jakby naprzekór pesymizmowi głównego dowództwa pozostali generałowie mogli współzawodniczyć w optymizmie z Joffrem i Fochem. Pierwszy nawet po Charleroi utrzymywał, że sprawy idą nieźle, a drugi mówił po zwycięstwie nad Marną, że wojna skończyła się. Dowódcy niemieccy zasypywali główną komendę doniesieniami o świetnych zwycięstwach, do tego stopnia, że Moltke pomimo pesymizmu uwierzył i przesunął dwa korpusy na wschodni front. Dał się uwieść i poniósł za to karę. Został za ten krok obsypany wyrzutami przez tych właśnie, którzy donosili mu zewsząd, że wróg jest pokonany.

Gdy Joffre przy końcu życia słyszał, że przypisują zwycięstwo nad Marną to tcmu, to owemu z jego podwładnych, mawiał z westchnieniem:

— Gdyby nas pobito, to winę poniósłbym tylko ja.

Tak bywa. Tak stało się z generałem Moltke.

Oskarżali go wszyscy. Zarzucano mu, że „nie umiał zapalić ducha w wojsku”. Kronprinz pisał: „Moltke nie umiał wygłaszać na technionych mów. Umiał natomiast czynić to Joffre. Moltke zaś mówił otwarcie, że „nie znośi deklamacji”. Odkrycie w francuskim naczelnym wodzu deklamatorskich zdolności byłoby dla niego samego prawdziwą rewelacją. Joffre nie znośi deklamacji narówni z Moltkem. Kronprinz miał zapewne na myśli jego odezwę przed bitwą nad Marną, jedyny krasomówczy występ Joffre'a, odczytany zresztą przed frontami wielu pułków bez specjalnego nacisku z rozkazami dziennymi miejsce dowództwa.

„Współczesnym Aleksandrem” Moltke nie był. Był jedynie zdolnym generałem, jakimi byli również dowódcy poszczególnych części armji. Różnił się od nich światopoglądem, — który nie pozwalał mu wierzyć w skuteczność kierownictwa wielomiljonowymi armjami. To było przyczyną, że zgadzał się na większą samodzielność Klucka, Bülowa, Hanse na i kronprynza, niżby to uczynił kto inny na jego miejscu. Kronprinz opowiadał z obu rzeniem, że w sporze, który wynikł pomiędzy nim a księciem württembergim, Moltke,

Mały feleton:

ANDRE MAUROIS.

Takt

Jednym najbardziej pociągającym rysm gościnności angielskiej jest respekt przed życiem prywatnem. Ponieważ każda „osobista uwaga” jest tu niedopuszczalna, nikt też nie żąda zwierzeń osobistych. Literat prawie nie słyszy tu o swych dziełach, a kobieta o swych kochankach. Jednostki oryginalne akceptuje się bez żadnych zastrzeżeń. O tej dyskrekcji, o tym kulcie milczenia, opowiedziała mi niedawno pewna Angielka historyjkę, którą uważam za czarującą.

Pewien młody człowiek, zaproszony do swych sąsiadów na wieś na bal kostjumowy postanowił przebrać się za błazna. Zamówił więc sobie wółczerwony wół zielony kostjum atlasowy, krótkie spodni, długie pończochy, kanciąstą czapeczkę — wszystko w obu tych kolorach. Gdy nadszedł wieczór balu, pojechał do swych przyjaciół. — Przed drzwiami odesłał szofera, używając zwrotu szekspirowskiego, by się wżył w swoją rolę. A potem zadzwonił. Otworzył mu kamerdyner, który popatrzył na niego, nie odezwał się jednak ani słowem i zaprowadził gościa którego dobrze znał, do pokoju bibliotecznego, gdzie siedziała cała rodzina, ubrana zupełnie zwyczajnie, czytała, grała w szachy, krótko powiedziawszy, wycoczywała. Żadnych znamion balu kostjumowego nie było. Gdy wszedł młody człowiek, wszyscy go przywitali, a nikt nie zauważył jego dziwnego stroju. Prowadzono rozmowę tak naturalnie i swobodnie, że intruz nawet nie zauważył, że paraduje w czerwono-zielonym kostjumie błazeńskim. Około północy zwróciła się do niego pani domu: „Zdaje mi się, że pan odesłał swój wóz, może pan łaskawie u nas przenocuje? Mój syn da panu pyjamę, która będzie dobra dla pana”.

Tak się stało. Na drugi dzień, gdy gość się żegnał, odezwał się do niego gospodarz: — „Good-bye... Bardzo się cieszymy, że pan ra czył nas odwiedzić, ale proszę nie zapomnieć znowu nas odwiedzić na przyszły tydzień, kiedy odbędzie się nasz bal kostjumowy.”

300,
słowami trzysta, złotych
możesz wygrać, jeżeli weźmiesz udział
w konkursie

Eukutoel!!!

Skorzystaj ze sposobności i zażądaj w najbliższej drogerji lub perfumerji bezpłatnych formularzy z zagadką.

Bez kremu Eukutoel i Oleju Eukutoel niema lata dla miłośników słońca, powietrza i wody!
Fabryka Chemiczna Promonta, Sp. z ogr. odp.,
Bielsko Śl.

do którego zwrócił się o pośrednictwo, odpowiedział:

— Będzie dobrze, gdy czwarta i piąta armja same rozsądzą spór.

Tak rozumiał Moltke sztukę wojenną i rolę naczelnego wodza, tak rozumiał życie wojskowe.

Historycy francuscy nazywają bitwę nad Marną „cudem”. Właściwie „cudów” było tu wiele. Heroizm francuskiej armji, przekonanie każdego Francuza, że nie można dać wrogowi ojczyzny, zasługuje na najwyższe uznanie. Lecz niemniej podniosły nastrój panował wśród Niemców. Generał von Kühl pisał, że losy bitwy nad Marną w ostatnim nawet dniu wisiły na włosku. Zwyciężyli Francuzi, lecz mogli zwyciężyć i Niemcy.

Ale Niemcy musieli ustąpić. Rozczarowanie w kraju nie miało granic. Nie wywołało to jeszcze konieczności zmiany na stanowisku naczelnego wodza.

Lecz trzeba było znaleźć winowajcę. Szukano go niedługo. Stosunki między Moltkem a cesarzem psuły się z każdym dniem. Pierwszy konflikt miał miejsce na samym początku wojny. Cesarza drażnił widocznie pesymizm naczelnego wodza. Jak wszyscy słynni bankruci odznaczał się Wilhelm II radośnym usposobieniem.

„Nasz monarcha nie zdaje sobie wcale sprawy z powagi sytuacji — pisał Moltke do żony w chwili największych triumfów — jest rozentuzjajmowany”.

W dziesięć dni później nad Marną, naczelnym wódz przepowiada prorocznie przyszłość:

„Zostaniemy wkońcu złamani w tej walce na dwa fronty... Jakie okropne rozczarowanie!! My zapłacimy za zniszczenie”.

Może cesarz miał słusność, nie chcąc pozostawić na stanowisku naczelnego wodza bezwzględniego pesymisty.

Dnia 13 września 1914 roku pomiędzy cesarzem a Moltkem rozegrała się jakaś burzliwa scena, o której możemy sądzić ze słów Moltkego:

„Muszę przyznać, że nerwy moje osłabły. Cesarz myślał zapewne, że jestem chory”.

Był istotnie chory. Trudno stwierdzić, czy dymisja była skutkiem choroby, czy choroba skutkiem dymisji. Nerwy generała von Moltke skapitulowały, wojna zmiażdżyła go. Zaproponowano mu wypoczynek. Cesarz obdarzył go orderem Żelaznej Korony pierwszej klasy. Jego rola w historii była skończona. Skończyło się wkrótce życie. Dnia 18 czerwca 1916 roku wygłosił mowę, poświęconą pamięci feldmarszałka von der Holza. — Mówił o jasnej przyszłości, o laurach, o ziemi obiecanej, a w kilka chwil później już nie żył. Zabił go atak sercowy. Skonał na miejscu, w gmachu Reichstagu.

Hallo Tokio! Tu Londyn...



Japońskie uczestniczki światowych igrzysk kobiecych w Londynie prowadzą rozmowę telefoniczną z rodziną w Tokio, od której dzieli ją przestrzeń 22.000 kilometrów...

Gdy Fey usprawiedliwia się...

Bazylijska „National Zeitung“ zamieszcza niezwykle ciekawy wywiad z austriackim ministrem Fey'em na marginesie wydarzeń z 25 lipca b. r. Z tego wywiadu, tak bardzo charakterystycznego „szlendrian“ austriacki, pozwolimy sobie zacytować następujący ustęp:

„Minister Fey robi wrażenie człowieka zmęczonego i duchowo wyczerpanego tragicznymi wydarzeniami ostatnich tygodni. Minister zaczął opowiadać: „Chcę panu opowiedzieć wydarzenia z 25 lipca, jak się one w moich oczach rozegrały. Przedpołudniem dnia 25 lipca zgłosili się u mego adjutanta dwaj ludzie z Heimwehry. Zwierzyli im się policjant, że przygotowany jest pucz, który tegoż dnia jeszcze wybuchnie o godzinie 12-jej. Policjant nie chciał jednak o tem donieść w drodze urzędowej. Posłałem natychmiast swego adjutanta do kawiarni, w której siedział ów policjant. Tam dowiedział się mój adjutant, że puczyści zebrali się w sali gimnastycznej przy Siebensterngasse i planują zamach stanu na gmach kanclerski, gdzie odbyć się miała rada ministerjalna. Udałem się natychmiast do kanclerza, gdzie już byli zebrani ministrowie. Było trzy kwadranse przed dwunastą. Kanclerz przerwał posiedzenie i omówił z sekretarzami stanu Karwińskim i generałem Zehnerem, jakie środki przedsięwziąć należy.

Prasa zagraniczna przypisuje mi winę za wydarzenia z 25 lipca, utrzymując, że niczego nie zarządziłem. Ale ja z tem wszystkim nie miałem nic wspólnego, wszak byłem tylko odpowiedzialny za bezpieczeństwo gospodarcze. Jedyną rzeczą, którą mogłem zrobić, było to, co uczyniłem: zawiadomiłem natychmiast kanclerza.

„A między godziną 12-tą a zamachem, który nastąpił o pięć kwadranсів później, nic się nie stało? — spytał dziennikarz.

„Zbieg nieszczęśliwych wypadków“ — odpowiedział minister — „opóźnił zarządzenia, wydane przez obu sekretarzy stanu. Posłano natychmiast urzędników kryminalnych do Siebensterngasse i wzmocniono straż policyjną w gmachu kanclerskim. Ponieważ jednak o 1-jej godzinie miała nastąpić zmiana warty policyjnej, pozostawiono bramę otwartą. O tych wszystkich rzeczach nie wiedziałem, zresztą mnie one nie obchodziły. Siedzieliśmy u kanclerza, którego odwołano na korytarz, ponieważ do gmachu wtargnęli ludzie uzbrojeni. Teraz zarzuca mi się, że niczego nie uczyniłem, by ratować życie kanclerza. Ale i to nie jest prawdą. Wybiegłem natychmiast ze swym adjutantem do sali, znajdującej się przed gabinetem kanclerza, ponieważ usłyszeliśmy szcęk broni i wołanie „ręce do góry!“ Miałem zamiar nie wpuścić intruzów do sali, ale w tym momencie otwarto drzwi a myśmy stanęli przed karabinami.

Co się stało z kanclerzem, tego nie wiedziałem. Widziałem tylko, jak wbiegł do sali lustrzanej, a po chwili znowu wrócił. Potem straciłem go z o-

czu, aż mnie do niego zawołano. Nie miałem też pojęcia, jak ciężko jest ranny. Był bardzo słaby, pytał się o ministra Schuschnigga, a potem mówił o swojej rodzinie. Potem stracił przytomność. a gdy się obudził, powiedział: „Unikać przelewu krwi, niech Rintelen zawrze pokój“.

„A więc kanclerz umarł, przypuszczając, że wojsko się zbuntowało?“

„Tak było“ — potwierdził minister, a potem podjął dalej opowiadanie — „zastanawiałem się długo, co czynić należy. Nie przeczuwałem jeszcze, że kanclerz umiera; by uratować jego życie i życie setki ludzi uwięzionych, zdawało mi się, że jest rzeczą najlepszą wdać się w rokowania, by zykać na czasie. Sądzę, że udało mi się uspokoić buntowników i powstrzymać ich od wykroczeń przeciwko uwięzionym. Zresztą niech się pan wczuje w moje położenie. Cóż mogłem innego zrobić, wszak nawet do strzelania nie doszło, tak prędko wszystko się odbyło“.

Możemy opuścić dalszy ustęp wywiadu, w którym Fey usiłuje zupełnie się oczyścić. Zreasumujemy więc tylko to, co minister sam przyznaje: O puczu donosi tajemniczy jakiś policjant, którego tożsamości nie stwierdza wysłany przez ministra adjutant. Ów policjant nie uwiadamia swej władzy przełożonej, lecz rozmawia prywatnie z adjutantem ministra Fey'a. Minister Fey, w którego resorcie leżało czuwanie nad bezpieczeństwem życia i mienia obywateli, zawiadania o tem kanclerza Dollfussa i dalej o nic więcej się nie troszczy, rozmawiając sobie spokojnie z Dollfuszem i innymi ministrami. Zamiast przynajmniej bramę zamknąć, pozostawia się ją otwartą, ponieważ ma nastąpić zmiana warty. Pięć kwadranсів czasu mieli Fey i ministrowie do wezwania pomocy, a mimo tego nie uczynili, lecz natychmiast, gdy zamachowcy wpadli do gmachu kanclerza i kanclerza ciężko ranili, minister Fey wdaje się z nimi w rokowania, zapominając zupełnie o tem, że swego czasu, gdy strzelał z armat do domów robotniczych, oświadczył, że z powstańcami się nie pakuje. Wtenczas był „bohaterem“, ale gdy sam znalazł się w niebezpieczeństwie, zapomniał o swem bohaterstwie i sześć razy wychodził na balkon, by wymusić na innych członkach rządu, znajdujących się na wolności glejt bezpieczeństwa dla rokoższan.

A pozatem wydarzenia trochę inaczej wyglądały, bo jak to oświadczył były poseł niemiecki we Wiedniu Rieth, minister Fey doskonale wiedział, że kanclerz Dollfuss jest umierający, nie mógł więc prowadzić rokowań, by uratować jego życie. — Krótko i węzłowato — „bohater“ Fey nie okazał się wcale bohaterem.

**DIWANY, CEBATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45,**

Żydowska Szkoła Handlowa

(oawniej Mikołajska 9)

przyjmuje WPISY

w godz. od 9—1 i od 5—8, Tel. 164-40.

w nowym lokalu **Stradom 10.**

Szkoła mieści się w 18 obszernych i jasnych salach.

Co słycać na świecie?

MATRYMONJALNA PODRÓŻ ARCYKS. OTTONA

Podróż arcyksięcia Ottona Habsburga do krajów skandynawskich pozostaje w związku z jego zamiarami matrymonjalnymi. „Neues Wiener Tagblatt“ twierdzi, że arcyksiążę zamierza spotkać się z księżniczką szwedzką Ingrid.

„SKANDAL“ NA DWORZE SZWEDZKIM

Ze Sztokholmu donoszą: Drugi syn następcy tronu szwedzkiego Sigvard został skreślony z listy oficerów armii szwedzkiej. Był on oficerem rezerwy gwardji oraz 8 pułku piechoty. Ks. Sigvard po swem małżeństwie morganatycznym, zawartem z berlińską aktorką filmową Eryką Paček, został pozbawiony tytułu i nosi obecnie nazwisko Sigvarda Bernadotte. Pogłoski o pogodzeniu się króla Gustawa z wnukiem, które kursowały kilkakrotnie, okazały się nieprawdziwe. Malżonka b. księcia jest córką emigranta poznańskiego i właściwe jej nazwisko brzmi Paček.

TRAGEDJA PUSTYNI

Z Kairu donoszą o tragicznym wypadku trzech zamożnych kupców, mieszkańców miasta Assuan w górnym Egipcie, którzy wybrali się na poszukiwanie skarbów, ukrytych rzekomo na pustyni. Poszukiwacze skarbów błądzili w pustyni przez trzy tygodnie. Rodziny ich, zaniepokojone długą nieobecnością swych bliskich, zorganizowały ekspedycję, która po długim szukaniu zdołała odnaleźć już tylko zwłoki nieszczęśliwych. Pozycja ich ciał wskazuje na to, że zmarli oni wśród strasznych męczarni z głodu i pragnienia. Zwłoki niefortunnych poszukiwaczy skarbów przewieziono do Assuan na wielbłądach, na których kupcy udali się w głąb pustyni. Zwierzęta odnalezione w pobliżu miejsca zgonu kupców. Były one również wyczerpane z głodu i pragnienia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W ATELIER FILMOWYM

W jednym z paryskich atelier filmowych wydarzył się tragiczny wypadek. Podczas nakręcania jednej ze scen do filmu „Chcemy żyć“, w którym występują znani komicy prasy Voskovec i Verich, jeden ze statystów został zmiażdżony przez walec, używany przy asfaltowaniu ulic. Scenariusz filmu przewidywał, iż walec ten przejdzie w pewnym momencie przez tekturową „restaurację“ celem wywołania sceny komicznego popłochu, bawiących się wewnątrz gości. Mimo licznych prób w czasie nakręcania filmu, artysta nie zdążył zbiec. Zmarły jest byłym dyrektorem pewnego teatru wędrownego.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ

Ubiegłej nocy dokonano w Cannes sensacyjnej kradzieży w willi córki byłego prezydenta Venuezieli p. de Carabassa. Kilku zamaskowanych mężczyzn wtargnęło do willi i zrabowało kasetkę z biżuterją wartości około 2 milionów franków. Po dokonaniu kradzieży złodzieje zbiegli niepoznani. W niedzielę sprawa ta znalazła dość nieoczekiwane wyjaśnienie. Zrabowaną kasetkę wraz z niekniętą zawartością znaleziono w ogrodzie w pobliżu posiadłości bogatej Amerykanki koło Paryża.

STRZELANINA PRZED CYRKIEM

W pobliżu Bayonne po ukończeniu przedstawienia w cyrku, wydarzył się niezwykle wypadek. Gdy pewna kobieta, popchnięta w tłumie wychodzących, uderzyła w twarz stojące przy niej dziecko, ojciec dziecka, oburzony niesprawiedliwością wyjął rewolwer i zaczął strzelać naoslep. — W czasie strzelaniny zabity został 60-letni mężczyzna, oraz ciężko ranny pewien młody człowiek. Wzburzony tłum zamierzał zlinczować sprawcę zająścia.

ARESZTOWANIE PRYWATNEGO POLI CJANTA

Z Metz donoszą o aresztowaniu Adolfa Litzenberga należącego do prywatnej policji przemysłowca Roehlinga pod zarzutem działalności szpiegowskiej.

Litzenberger przyznał się, iż zakradł się do biura kopalni państwowych w Saarze i zabrał ważne dokumenty, które wręczył następnie Roehlingowi.

Jest prawdopodobne, że w najbliższej przyszłości nastąpią jeszcze dalsze aresztowania.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

1 dolar = 5.18 zł.

Kraków, 14 sierpnia.

Wczoraj notowano kurs dolara gotówkowego 5.18 zł. W ten sposób złoty osiągnął poziom z okresu pierwszej stabilizacji waluty, tj. do lipca 1925 r. W tym czasie kurs dolara wynosił 5.18 zł. za 1 dolara. W lipcu 1925 r. nastąpił spadek złotego, który z kursu 5.18, za 1 dolara spadał nieustannie, aż osiągnął poziom ponad 13 zł. Późniejsza stabilizacja w r. 1927 doprowadziła do poziomu 8.91 zł za 1 dolara.

Przez cały ten czas do spadku dolara w r. 1933 pamiętaliśmy o dwóch okresach stabilizacji waluty. Pierwszy — to okres stabilizacji na poziomie 5.18, a drugi — to okres na poziomie 8.91. Teraz następuje trzeci okres, kiedy złoty stoi niewzruszenie, a dolar wykazuje spadek. Życie skorygowało relację złotego do dolara i przywróciło stan z r. 1925. Oczywiście niewiadomo, jak długo ta relacja będzie się dzisiaj utrzymywała, uwzględnivszy obecną stałą tendencję spadkową dolara.

Jak zwykle przy takich sposobnościach, nasuwają się dziś refleksje z minionych lat. W bieżącym roku minęło właśnie 10 lat, kiedy nastąpiła porażka pierwszej stabilizacji złotego. Wyszło wówczas w dniu 20 stycznia 1924 rozporządzenie Prezydenta R. P., tworzące nowy system monetarny, oparty na zasadach monometalizmu złotego. Jednostką waluty polskiej ustanowiono złotego o wartości 1/31 grama złota. Jednocześnie utworzony został Bank Polski, jako instytucja emisyjna.

Dyskusje, jakie się toczyły w tym czasie w Polsce na temat stabilizacji waluty mogłyby i dzisiaj być bardzo aktualne. Gdyby ówczesny minister skarbu Władysław Grabski, którego dziełem jest stabilizacja waluty i który w charakterze ministra i premiera kierował polityką finansową Polski przez lata 1923 i 1924 usłuchał był mądrych rad, jakie się sypały ze strony swoich i obcych, wówczas niewątpliwie nie doszłoby do spadku złotego w 1925 r. Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie ostrzegało p. Grabskiego, aby przede wszystkim ustabilizował budżet, a potem dopiero dokonał stabilizacji waluty. Na referacie, wygłoszonym w dniu 5 stycznia 1923 w Towarzystwie Ekonomicznym w Krakowie domagał się dr Jan Kanty Steczkowski b. premier i min. skarbu usunięcia deficytu budżetowego drogą oszczędności budżetowych, zaniechania etatyzmu i ostrożnej polityki podatkowej. Podobne stanowisko zajął zaproszony do Polski doradca finansowy p. E. Hilton Young, który najważniejszy naciskłożył na zrównoważenie budżetu. W tym samym czasie Grabski, stając przed sejmem w dniu 10 czerwca 1924 powiedział w swym ekspozycie: „Zdajemy sobie sprawę, że równowaga budżetowa jest faktem dokonany”. Powiedział to w tym czasie, kiedy deficyt budżetowy państwa za r. 1923 wynosił 81 trylionów marek...

P. Grabski oparł swój plan stabilizacji waluty na samopomocy. Ustanowił wielkie podatki. — z których największym był podatek majątkowy w wysokości 1 miljarda franków szwajcarskich — i gwizdał na pomoc za granicą. P. Young ostrzegał przed zbyt wielkimi ciężarami podatkowymi, gdyż siła płatnicza ludności nie jest zbyt wielka. Uważał również, że rząd winien sprzedać część majątków i wogóle ograniczyć wszelkie funkcje państwa tylko do czynności niezbędnych i ściśle z bytem państwa związanych. Hilton

Obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych nie będzie odroczony

Pomimo, iż od wejścia w życie rozporządzenia, wprowadzającego przymus prowadzenia ksiąg handlowych minął już miesiąc, sfery kupieckie nadal czynią zabiegi o odroczenie tego rozporządzenia, do dnia 1 stycznia 1935 r., względnie o niestosowanie do tego okresu sankcyj karnych za brak ksiąg handlowych. Postulaty swe w tym względzie kupiectwo uzasadnia zupełnie „stusznymi” argumentami. Wskazuje przede wszystkim, iż założenie ksiąg w połowie roku natrafia na duże trudności techniczne i powoduje poważne wydatki, których wiele firm ponieść obecnie nie może. — Również wymiar podatków za r. bież. byłby utrudniony i wywołałby wiele nieporozumień, gdyby opierał się za pierwszą połowę roku na zeznaniach, za drugą zaś — na księgach handlowych.

Wychodząc z tych założeń organizacje gospodarcze wielokrotnie składały w min. skarbu i min. przemysłu i handlu memorjały uzasadniające konieczność odroczenia omawianego rozporządzenia. Początkowo istniały nadzieje, iż postulat ten zostanie spełniony, jak się jednak obecnie dowiadujemy z najbardziej miarodajnego źródła, władze centralne zdecydowały ostatecznie nie prolongować obowiązku zaprowadzenia ksiąg i utrzymać w mocy postanowienia art. 280 kodeksu karnego, przewidujące poważne sankcje karne za brak ksiąg handlowych.

Kupiectwo zatem w swoim własnym interesie nie powinno zwlekać dłużej z zaprowadzeniem księgowości.

Co robi w Polsce porcelana rosenthalowska z Niemiec?

C. K. dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej komunikuje: „W sprzedaży pojawiła się ostatnio porcelana rosenthalowska, produkowana w Niemczech. Przed dojściem Hitlera do władzy artykuł ten prezentowany był przez firmę żydowską. Obecnie wskutek bojkotu firma ta zrzekła się przedstawicielstwa produktu hitlerowskiego. Niestety, inna firma konkurencyjna objęła zastępstwo firmy niemieckiej, forsując intensywnie sprzedaż porcelany rosenthalowskiej na rynku polskim.

Ostrzega się konsumentów żydowskich, aby pod żadnym pozorem nie nabywali porcelany rosenthalowskiej, którą można śmiało zastąpić porcelaną krajową, stojącą na bardzo wysokim poziomie artystycznym, lub też czeską“.

Badania nad gospodarczą sytuacją wśród wiejskiej ludności żydowskiej

Biurowo statystyczne przy przy CeKaBe przystą-

piło do badań w dziedzinie, która dotychczas była całkowicie zaniedbaną. Badania, które rozpoczęły się przed 5 miesiącami, obejmowały najważniejsze zjawiska i tendencje życia gospodarczego wiejskiej ludności żydowskiej. Zbadano przeszło 100 wiosek w województwach warszawskim i lubelskim. Ciekawe wyniki badań dowiodły konieczności rozszerzenia i pogłębienia prac w tej dziedzinie celem uzyskania możliwie jaknajszerszego oświetlenia stwierdzonych faktów i zjawisk. W tym celu biuro postanowiło wydelegować swych współpracowników pp. Ringelbluma i Cynamona pod kierownictwem dr. Lipowskiego do szeregu niezbadanych jeszcze wsi województw centralnych, małopolskich i kresowych.

Reforma ubezpieczeń społecznych

Ministerstwo opieki społecznej przystąpiło do prac, związanych z reformą ubezpieczeń społecznych. Chodzi o znalezienie wyjścia z ciężkiej sytuacji obecnej. Okazuje się bowiem, że pomoc lekarska, ubezpieczenie wszelkiego typu pracujących

Young, b. podsekretarz stanu w angielskim ministerstwie skarbu, poseł do Izby Gmin w Londynie i naczelny redaktor „Financial News” dawał rady mądre i doświadczone. — Grabski wrzucił jego opinie do kosza, traktował jego uwagi ironicznie i nie umiał się z nim nawet uprzejmie pożegnać.

W dniu 10 czerwca 1924 oświadczył p. Grabski: „Najbardziej mocną jest nowa waluta”. W tym samym czasie pisał prof. Krzyżanowski: Nieoceniony p. Grabski! W jego mętnej a chaotycznej głowie wszystkie kłopoty życia codziennego i problemy zasadnicze układają się na jednym poziomie.” W rok później zemściła się srodze błędna polityka gospodarczo-finansowa Grabskiego. Złoty spadł, a więc nie okazał się tak mocnym. Początkowo niepowodzenia swe tłumaczył nieurodzajem, później twierdził, że zawinił bierny bilans handlowy, a wreszcie zalił się, że nie trzeba było bić tyle bilonu.

Tymczasem ludzie stracili ostatecznie zaufanie do polityki Grabskiego. W dniu 12 listopada 1925 prezes Banku Polskiego p. Karpiński, ostatecznie odmówił p. Grabskiemu dalszych beznadziejnych interwencji na rzecz podtrzymywania złotego. Złoty spadł z 6.20 na 6.90, a następnego dnia p. Grabski wniósł dymisję. Po tym fakcie ujrzał p. Grabski jeszcze jedną przyczynę swych niepowodzeń. „Stwierdził” bowiem, że nie jego bilon, ale „Bank Polski jest wszystkiemu winien”. Nie pomogła włoska pożyczka tytoniowa i nie pomogła „parszywa” pożyczka Dillona. — Banki zagraniczne wypowiadały kredyty naszym bankom, ceny rosły w górę, a społeczeństwo odwróciło się plecami do rządu, — prowadzącego fałszywą politykę gospodar-

Dziś złoty jest bardzo silny. Rząd ma silną wolę utrzymania stabilizacji waluty. Ale mimo to duża część błędów Grabskiego jest dalej kontynuowana. Dalej mamy wysokie obciążenia podatkowe, dalej budżet nad stan i dalej rozszerzamy działalność etatystyczną. Hilton Young został u nas potraktowany ironicznie. Nowy rząd, który nastał w r. 1926 postanowił słuchać rad rzeczoznawców zagranicznych. Sprowadzono prof. E. W. Kemmerera, znakomitego amerykańskiego ekonomistę, do Polski, a w dniu 12 lutego 1927

b. minister skarbu p. Czechowicz powie dział: „O ile misja zagraniczna była zaproszona, to nie sposób lekceważyć opinii tej misji, gdyż w przeciwnym razie zagranica — nie może tego zrozumieć. Tak się stało z p. Hilton Youngiem; poto był zaproszony, żeby następnie nie liczyć się z jego opinią i nawet, być może, w sposób ironiczny opinię tą traktować. Nie chcemy, by się to powtórzyło.”

Prof. Kemmerer zalecał oszczędności budżetowe, reformę podatkową i zaniechanie etatyzmu. Z zaleceń tych niestety dotychczas nie skorzystano. Następnym rzeczoznawcą zagranicznym p. Ch. Dewey przypomniał konieczność przeprowadzenia reformy podatkowej. Też go nie usłuchano.

Dlatego ludność nie może się jeszcze dziś wyzbyć resztek nieufności, — zresztą obiektywnie zupełnie nieuzasadnionej — do złotego. Najlepszą drogą, prowadzącą do silnej waluty jest zdrowa polityka podatkowa, — brak etatyzmu i oszczędna polityka budżetowa. Nie wiedział o tem Grabski i dlatego złoty spadł. Dlatego warto o tych sprawach przypomnieć — na czasie.

nie jest równoważnikiem wysokich kosztów obciążających przemysł i handel. Brak równowagi odbija się fatalnie na stosunkach na rynku pracy. Ilość wypadków uchylania się od ubezpieczeń wzrasta z dnia na dzień. Wykorzystywane są wszelkie haczyki prawne. Nawet służba domowa unika ubezpieczenia. Tworzy się ogromny zastęp służących „na przychodnie“, „krewnych“ i t. d. Projekt nowelizacji przepisów o społecznych ubezpieczeniach ogłoszony ma być we wrześniu.

Pracownicy umysłowi ubezpieczeni w Niemczech mogą zgłaszać roszczenia

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych komunikuje, że w dniu 31 sierpnia r. b. upływa termin do zgłaszania wniosków o przywrócenie uprawnień ze składek opłaconych do ubezpieczenia w niemieckich instytucjach ubezpieczenia społecznego pracowników umysłowych (Reichsversicherungsanstalt für Angestellte Berlin — Wilmersdorf) lub w jego instytucjach zastępczych na podstawie umowy polsko-niemieckiej z dnia 11-go czerwca 1931 r. o ubezpieczeniu społecznym.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zaznacza, że dotyczy to pracowników umysłowych, którzy wrócili z Niemiec na Górny Śląsk od drugiej połowy 1931 r., albo na inne obszary Polski po roku 1917.

Nowa rewizja pensyj dyrektorskich?

„Robotnik“ przynosi wiadomość, jakoby Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Handlu i Przemysłu oraz Sprawiedliwości, przygotowuje rozporządzenie o ponownym zrewidowaniu poborów dyrektorów i prezesów w przedsiębiorstwach prywatnych.

Rozporządzenie to zmierzać będzie do obniżenia kosztów administracyjnych w przemyśle i obejmie przede wszystkim przemysł cukrowy, węglowy i hutniczy.

Ustalenie wartości niewynajętych nieruchomości

Min. Skarbu wyjaśniło w specjalnym okólniku, jak należy ustalać dla celów wymiaru podatkowego wartość niewynajętych nieruchomości (fabryki, teatry, wille, łącznie i t. d.). W zasadzie wartość czynszową tego rodzaju nieruchomości oblicza się na 5 proc. jej wartości handlowej. Za wartość handlową tych nieruchomości ma być przyjmowana ich wartość finansowa bez potrącenia odpisów na amortyzację. Jeśli wartość wskazana w bilansie nie odpowiada faktycznej wartości obiegowej, należy ją ustalić przez porównanie z podobnymi nieruchomościami, ew. przy pomocy rzeczoznawców.

25.000 licytacji

Ogłoszona została oficjalna statystyka licytacji, przeprowadzonych na terenie całego kraju w ub. roku. Według sprawozdania komorników we wszystkich miastach Polski, przeprowadzono 25 tysięcy licytacji. W porównaniu z latami ubiegłymi, liczba licytacji spadła o 10 do 15 proc.

Niema kogo licytować...

Kobieta która posiada najkosztowniejsze klejnoty

Djament, który przynosi nieszczęście

Do Anglii przybyła na parowcu „Carinthia“ żona milionera amerykańskiego pani Mac Lean. Gdy wysiadła w porcie w Southampton, towarzyszył jej detektyw prywatny, który jedynie po to odbył podróż z Ameryki, by czuwać nad jej djamentem, który przedstawia prawdziwie bajkową wartość.

Słynny ten djament, to sławny „Hope“, ulubiony klejnot p. Mac Lean, która zdecydowała się zabrać go z sobą w długą podróż, mimo, że rodzina wyraźnie jej to odradzała.

Po przybyciu do Londynu, p. Mac Lean odbyła przejażdżkę po City i odwiedzała znajomych. W aucie obok niej siedział detektyw, który również towarzyszył jej podczas wizyt.

Słynny djament posiada platynową oprawę i przedstawia wartość 300.000 funtów angielskich. Kto ma czas, może tę sumę przerachować na złote. Ciekawe jest, że właściciele nie udało się zabezpieczyć kamienia przeciw kradzieży, na jego pełną wartość.

„AWANTURNICZA“ PRZESZŁOŚĆ KAMIENIA.

Przyczyną tego może być fakt, że djament „Hope“ posiada fatalną przeszłość i zalicza się do tych djamentów, o których historia twierdzi, że przynoszą nieszczęście swoim właścicielom. O ile można wierzyć legendzie i temu wszystkiemu, co w licznych relacjach przeszło do potomności na temat tego kamienia, to istotnie djament, który obecnie zdobi piękną amerykańską milionerkę, należy do najgroźniejszych z serji „nieszczęśliwych“.

Wedle legendy, djament był kiedyś okiem statuy Buddy. Zrabowany z pagody chińskiej przez Chińczyka, dostał się w ręce pierwszego europejskiego nabywcy i tu zaczęła się „droga nieszczęścia“. Nabywca został przez bandytów chińskich zaszytowany, a kamień, po zmiennych losach, dostał się do Europy.

Tu właścicielami jego były słynne osobistości. Między innymi miał zdobyć szyć Marji Antoniny, nieszczęsnej małżonki Ludwika XVI, która skończyła na gilotynie. Na długiej liście posiadaczy „Hope'a“ znajdujemy jeszcze jedno ukoronowane nazwisko.

Jest to nazwisko Abdul Hamida, który podarował go jednej ze swych żon. Wedle legendy, zapłaciła ona drogo za ten rzadki dar, gdyż w trzy tygodnie zmarła na tajemniczą chorobę, której lekarze nie potrafili stwierdzić.

Wśród dalszych posiadaczy kamienia wymienia się pewien jubiler francuski, który zginął w katastrofie samochodowej.

Jednym z ostatnich posiadaczy djamentu, był znany przemysłowiec i finansista amerykański, który stracił życie jako jedna z ofiar zatonięcia parowca „Titanic“. Pani Mac Lean nabyła cenny kamień ze spuścizny po jednej ze swoich przyjaciółek, która skończyła samobójstwem.

Piękna Amerykanka nie jest zabobonna i nie wierzy w to, że kamień przynosi nieszczęście. Twierdzi ona, że jedynym nieszczęściem, jakie się jej może zdarzyć, byłaby kradzież cennego klejnotu. Aby zabezpieczyć się przed taką możliwością, wynajęła sobie detektywa. W Nowym Yorku, jeśli pojawiała się wraz z kamieniem na widowiskach czy balach publicznych, towarzyszyło jej nawet kilku detektywów.

Pozatem jest Mac Lean zdania, że djament istotnie przynosi nieszczęście, ale tylko tym, którzy w to wierzą. Tak naprzykład pewien oficer na statku „Carinthia“, który był przekonany, że kamień przynosi nieszczęście, zachorował ciężko po dotknięciu go. Natomiast właścicielka nie chciała się z nim rozstać za żadną cenę, co jest zrozumiałe, gdy się zważy, że stanowi on dziś bodaj najkosztowniejszy klejnot świata.

Po krótkim pobycie w Londynie zamierza p. Mac Lean wybrać się w podróż po Europie, której pierwszym etapem ma być Wiedeń, potem Włochy.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!



Tylko 20 groszy dziennie kosztuje miesięczny abonament „Nowego Dziennika“ z dostawą do domu.

W Krakowie Zł 6'20 na prowincji Zł 6'60

Z. Segalowicz

„Jutro przyjeżdża mój mąż“

— Śmieją się, bo przestali już wierzyć w istnienie pani męża. Każdego dnia jest list, depesza, a męża jak niema, tak niema.

W tej samej chwili nadszedł listonosz. Stał u wejścia werandy. Wszyscy rzucili się w jego kierunku, każdy chciałby otrzymać list. Na swym miejscu pozostała tylko Stefi. Nie zdawała sobie sprawy, czy chciałaby otrzymać list czy też nie. Wszystko jedno. Bała się listonosza, a gdy doręczył jej list, serce zaczęło jej bić gwałtownie. Usiłowała jednak zachować spokój, choć pełna była strachu, rozdzierając kopertę i czytając pierwsze słowa. Dzięki Bogu! Abrasza nie przyjeżdża. Nie przyjeżdża!! Píše on, że ku swemu wielkiemu zmartwieniu nie może jeszcze przyjechać. Stefi miała ochotę puścić się w radosny tan z okrzykiem tryumfu. „Abrasza nie przyjeżdża!“.

— Mój mąż jeszcze nie może przyjechać — rzekła Stefi do otaczających ją gości, przybrawszy tak smutną minę, że wszyscy ze współczuciem wyrażali jej ubolewanie. Weszła do swego pokoju, aby raz jeszcze przeczytać list Abraszy. Pisał on o swej silnej tęsknocie i smutku, o swych niespokojnych dniach i męczących nocach. Ale nie to interesowało Stefi. Szukała wzmianki o interesach, żeby się domyślić, jak długo będzie jeszcze niemi

zajęty. To było najważniejsze. Abrasza donosił z dumą, że zdziałał już wiele, że dyrektor jest zeń zadowolony i że przy takim stanie rzeczy czeka ich szczęśliwa, zabezpieczona przyszłość. Z tego wszystkiego wyniosła Stefi pewność, że w ciągu najbliższego tygodnia Abrasza nie przyjedzie. Po raz pierwszy usłyszeły goście pensjonatu jak Stefi śpiewa w swym pokoju.

— Ciesz się z listu oł męża...

— Są dziś jeszcze wierne żony...

Podwórce, weranda, altany, wszystko było zalane potokami słońca. Wszędzie panował radosny nastrój. Dzieci figlowały, dorośli śpiewali, mówili, przygotowywali się do pójścia na plażę. Przynieśli swoje kostjomy kąpielowe, płaszcze i pantofle, aparaty fotograficzne. Biegli po schodach w górę i nadół krzatali się z radosnym pójściem. Słychać było okrzyki, urywany śpiew, płacz dziecka.

Stefi w swoim pokoju też przygotowywała się do pójścia na plażę. Była w świetnym humorze. Wszystko składało się jaknajlepiej. Abrasza nie przyjeżdża! Chciałaby mu podziękować za to, że nie przyjeżdża, za to, że jest tak dobry. A Nell, czy też jest dobry? Uśmiecha się do siebie na samą myśl o nim „ukochany Nell“. Przypominają się jej chwile wczorajszej cudnej, rozkosznej nocy.

21)

Stefi upaja się wspomnieniami, chciałaby z radością śpiewać, skakać, tańczyć! On będzie z pewnością na plaży. Ale jeśli zechce do niej podejść, Stefi mrugnie mu porozumiewawczo: „Nie“. I Nell usłucha, jest przecież mądry i rozumie, że nikt nie powinien o niczym wiedzieć. Nikt nie będzie jej sądził, potępiał jej „grzechu“, bo nikt się o nim nie dowie. O to będzie pilnie dbała. Będzie zwinną i sprytną złodziejką, kradnącą urok życia. Ugarnęła ją radość. Radowała ją słońce, myśl o spotkaniu z Nellem, wszystko, wszystko! Serce jej rozkwitło jak róża, zdawało się tej słabej kobiecie, że zdobyła cały świat.

— Wszystko jest dobrze — mruzczała do siebie. Wtem zauważyła list Abraszy, leżący na stole, serce ścisnęło jej się.

— Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie Abrasza ze swymi listami.

Nie chciała jednak dłużej myśleć o tem. Wyszła z pokoju i szybko zbiegła ze schodów.

ROZDZIAŁ XIII.

OMYŁKA.

Do obiadu była Stefi na plaży. Wróciła zmęczona słońcem i hałasem. Nie miała sił ani ochoty dojsć do stołu, była zbyt znudzona, aby móc jeść, mówić i słuchać rozmów. Ledwie doczekawszy się końca obiadu, weszła do swego pokoju, rzuciła się na łóżko zmęczona jak po wielkim wysiłku. Głowa ręce, nogi ciążyły jej jak ołowiane. Panował na-

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Echa buntu i głodówki w więzieniu przemyskim

Ukaranie demonstrantów

(Korespondencja własna).

Przemysł, w sierpniu.

Przez kilka dni panował bunt więźniów w tułajszym areszcie sądu okręgowego. Areszt przylega bezpośrednio do gmachu sądu okręgowego, stanowiąc razem jeden kompleks budynków. Jest tam kilkuset więźniów. Są to więźniowie śledczy, oraz prawomocnie skazani, odbywający karę do 2 lat więzienia, a trafiają się tacy, którzy skazani zostali na dłuższe więzienie.

Bunt miał podłoże czysto ekonomiczne i wybuchł na tle zmniejszania racji żywnościowych więźniów. W szczególności, jak się dowiadujemy, sprawa przedstawia się następująco: W zasadzie regulamin więzienny przewiduje na koszty wyżywienia więźnia 28 gr. dziennie. Naczelnik więzienia ma prawo przekroczyć tę granicę maksymalnie o 2 gr. dziennie, czyli wydać może na wyżywienie więźnia najwyżej 30 gr. Gdyby wydawał więcej, to czyniłby to wyłącznie na swój własny koszt i rachunek. Ta racja żywnościowa w kwocie 28 gr. dziennie, przeznaczona jest dla wszystkich kategorii więźniów, a więc zarówno dla prawomocnie zasądzonych, jakoteż i dla śledczych. Oczywiście rzecz, więźniowie śledczy korzystają z prawa przyjmowania wyżywienia z poza więzienia, t. j. dostarczanego im od krewnych, znajomych i t. p.

W czasach wojennych, gdy przepisy regulaminu więziennego nie były tak ściśle przestrzegane, władze więzienne patrzyły przez palce, jak także więźniowie prawomocnie zasądzeni korzystali z żywności dostarczanej im z zewnątrz. Z biegiem czasu weszło to w pewnego rodzaju zwyczaj, tolerowany łaskawie przez zarząd więzienia, wskutek czego aresztant, odbywający karę nawet dwuletniego więzienia, do ostatniej chwili pozostawał na wikcie domowym. Korzystali z tego pośrednio więźniowie pozostający wyłącznie na utrzymaniu wiktów więziennych, albowiem skoro towarzysz celi otrzymywał pożywienie z domu, to tem samem, przeznaczona dla niego aresztancka racja żywnościowa przepadła w udziale innemu więźniowi.

Ostatnio funkcję naczelnika więzienia tułajskiego objął p. Kaftański, który dotąd piastował analogiczne stanowisko we więzieniu w Słoniemiu. Nowo mianowany naczelnik postanowił ściśle stosować regulamin więzienny, który zakazuje aresztantom prawomocnie zasądzonym korzystania z wiktów pozawięziennych. Ucierpieli na tem zarówno ci, którzy dotąd z tego korzystali, jak również i ci, których racje były zwiększone spowodu niekorzystania z wiktów więziennych przez aresztan-

dal nieznośny upał, słońce prażyło bez litości. W pokoju jednak było ciemnowo i chłodno. Zar ani światło nie przedostawały się przez zasunięte story. Stefi leżała na łóżku prawie naga, rozkoszując się chłodem i spokojem. Zmęczenie miało powoli. Zjawiały się już pierwsze myśli, radosne wspomnienia dnia wczorajszego. W ciemności zamajaczyła czyjaś postać. Stefi nie może ani na chwilę zapomnieć o Nellu. Jeszcze nigdy nie odczuwała takiej tęsknoty za kimś, nigdy nie czekała na nikogo z taką niecierpliwością. To jest miłość. Teraz rozumie Stefi wszystkie kobiety, które opuszczały mężów i dzieci, które zlamaly swoje życie dla ukochanego mężczyzny. Teraz rozumie je, gdyż jest jedną z wstępujących na złą drogę. A cóż to jest ta zła droga? Trochę niepokoju, ogarniającego ciekawością serce i duszę, trochę niepokoju, rozpraszającego bolesną jednostajność. Dni zmieniły się teraz, noce stały się inne. Wczoraj uczyniła Stefi tylko jeden krok, ale ten krok oddalił ją nieskończenie od dotychczasowego życia. Nell... on nie jest żadnym uwodzicielem ani krętačem. Żyje i pracuje jak uczciwy człowiek. Opromieniony urokiem młodości idzie przez życie. Nell lubi piękne kobiety. Potrafi ukochać kobietę, przebywać z nią, bawić ją i nigdy nie stanie się nudny, gdyż nie można go nigdy być pewną. Jest wolny, niezwiązany z nikim i w każdej chwili może zniknąć. Nell jest wrogiem wyrachowania, szarej codzienności, wymuszonej wierności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tów, pozostających dotąd niejako na domowym utrzymaniu.

Malkontenci wszczęli tedy bunt, wnosząc w celach różne okrzyki, w szczególności nawołując głośno do głodówki spowodu zaostrenia regulaminu więziennego i zmniejszenia racji żywnościowych. Przez kilka dni w przylegającym do aresztu budynku sądu okręgowego słychać było chóralne okrzyki „niech żyje silna wola, głodówka“ i t. p.

W związku z tem udała się delegacja tułajskich adwokatów z p. Drem Leonem Peiperem na czele do Prokuratury. Prokuratura odniosła się z obszerną relacją do prokuratora apelacyjnego we Lwowie. Niezależnie od tego naczelnik więzienia odniósł się do departamentu więziennictwa przy Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie, z prośbą o wysłanie delegata Ministerstwa, ileż więźniowie żądali delegata.

Zaznaczyć należy, że naczelnik więzienia podlega bezpośrednio departamentowi więziennictwa w Warszawie, tj. właściwie Ministrowi Sprawiedliwości. Władza prokuratora nad więzieniem dotyczy tylko zakresu penitencjarnego, tj. wykonywania kary, n. p. kontrola celi, łóżek i t. p.

Niewiadomo, czy delegat Ministerstwa przyjechał, oraz czy i jakie wydano zarządzenia, celem uśmierzenia buntu.

Dnia 11 b. m. odbyła się przed sędzią grodzkim Krynickim rozprawa przeciwko 19 aresztantom, oskarżonym o wszczęcie tumultu w celach, wnoszenie wrogich okrzyków przeciw władzy, braku subordynacji i t. p. Wszyscy zostali zasądzeni na kary aresztu od 1 do 6 miesięcy.

Nadto 5 więźniów, niejako prowodyrów ruchawki więziennych odpowiadać ma za cięższe przestępstwa przed sądem okręgowym.

Zabójstwo na przemyskim Kercelaku

W kwietniu b. r. głośną była w Przemysku sprawa zabójstwa Stanisława Szpryńskiego, który, jak wiadomo, napadając wraz z całą bandą opryszków na handlarza obnośnego Jakóba Horszowskiego, zginął w bójkę od ciosu nożem w okolicę serca. W czasie zajścia aresztowani zostali Jakób Horszowski i brat jego Maks, obaj z Borysławia, trudniący się od kilku miesięcy do dnia zajścia, t. j. do 18 kwietnia b. r. handlem obnośnym.

Śledztwo przeciwko aresztowanym toczyło się przez kilka miesięcy. Przesłuchano szereg świadków. W rezultacie przeprowadzonego przez sędziego Pragłowskiego śledztwa, dochodzenia przeciwko Maksowi Horszowskiemu zostały umorzony i tenże jeszcze w czerwcu opuścił mury więzienia.

Natomiast przeciwko Jakóbowi Horszowskiemu wygotowała Prokuratura akt oskarżenia o zbrodnię zabójstwa z art. 225 § 1 kodeksu karnego, popełnionego na osobie Stanisława Szpryńskiego. Rozprawa odbędzie się w jesiennej kadencji przed sądem przysięgłych w Przemysku.

Rozprawa ta zapowiada się niezwykle sensacyjnie, albowiem będą na niej roztrząsane niezdrowe stosunki bezpieczeństwa, panujące na tułajszym „Kercelaku“, nawiedzanym często i gęsto przez szumowiny i męty społeczne, utrudniające handlarzom i straganiarzom spokojne zarobkowanie przez wymuszanie od nich biciem i terorem okupów i innych świadczeń. Horszowscy należeli do tych nielicznych handlarzy, którzy mieli odwagę stawić czoło rozzuchwalonym napastnikom, a Szpryński, biorąc udział w napaści, sam padł tragiczną ofiarą tejże.

Nieznany wypadek choroby powodziowej

Nieznany dotychczas w medycynie wypadek choroby zanotowano w szpitalu św. Duchy w Warszawie. Wypadek ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie w świecie lekarskim. Do szpitala tego przywieziono przed kilku dniami pewnego rybaka z pod Grojca, który ma ogromnie opuchnięte nogi, pokryte ranami, rojące się od robaków oraz glist, jakie spotyka się w robaczliwych owocach.

U ludzi z nieregularnym działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“, stosowana codziennie zrana na czczo, powoduje lekkie wypróżnienie. — Zalecana przez lekarzy.

Rybak ten wyjaśnia, że choroby tej nabawił się, stojąc w wodzie stawowej pod Grojcem przy łowieniu ryb. Bliższych szczegółów nie umie podać. — Lekarze specjaliści, którzy badali chorego, stwierdzają, że nauka nie zna dotychczas pasożytów tego rodzaju na ciele ludzkim. Nieszczęśliwemu człowiekowi amputowano nogę z obawy by choroba ta nie rozeszła się po całym ciele. Zachodzi podejrzenie, że w niektórych wodach, pozostałych po ostatniej powodzi, zagnieździły się nieznanne jeszcze nauce pasożyty, które znajdują podatny grunt na ciele człowieka. Pasożyty te przesłano do zbadania Państw. Zakł. Higieny oraz innym laboratorjom naukowym.

Kürten poznański

Z Poznania donoszą: Wizja lokalna, jaka odbyła się na miejscu okrutnej zbrodni, dokonanej przez wyrafinowanego zbrodniarza Langego, dała władzom śledczym wiele nowego materiału. Już w najbliższych dniach będzie można ustalić czy Langę zoną swoją ś. p. Marję z Nowickich udusił, czy otruli, gdyż twierdzenie zbrodniarza, że zabił ją uderzeniem krzesła, jest coraz bardziej wątpliwe.

Władze śledcze zabrały szklankę z zawartością podejrzanego osadu, sznurek i krzeselko, które — zdaniem zbrodniarza — było narzędziem mordu. Zbrodniarz z całym spokojem odpowiadał na pytanie lekarza sądowego, opisując dokładnie jak ówiartował zwłoki z istną wprawą rutynowanego chirurga. Widocznie ś. p. Marja nie była pierwszą ofiarą, z którą zbrodniarz w ten sposób się rozprawił.

Poczta w wagonach

Na austriackich kolejach urzędują specjaliści konduktorzy, którzy są czemś w rodzaju „kolejowej poczty. Obecnie nasze ministerjum poczt i telegrafów, w porozumieniu z władzami kolejowymi, tytułem prób urządziło coś podobnego w pociągach, kursujących na ziemiach wschodnich. Podróżny może otrzymać u konduktora papier listowy, pocztówki i znaczki, oraz nadać je przez tegoż na najbliższej stacji.

Sensacyjne aresztowanie b. generała carskiego

Właścicielem olbrzymiego majątku pod Kowlem jest były generał rosyjski i były radca dworu Kuskuzew, znany z tego, że posiada najbogatszy zbiór monet złotych.

Swego czasu Kuskuzew parcelował majątek swój pod Kowlem. Osoby, które nabyły parcele, wpłaciły odpowiednie sumy. W następstwie jednak okazało się, iż Kuskuzew nie miał zatwierdzonych planów parcelacyjnych.

W rezultacie wpłynęły skargi do urzędu prokuratora przeciwko Kuskuzewowi o oszustwo.

Kuskuzew, który zamieszkał w Warszawie, został zatrzymany, po przeprowadzeniu zaś dochodzenia zwolniony za kaucją 25 tys. zł.

Pojedyncze numery

NOWEGO DZIENNIKA

sprzedawane są wszędzie

także

w księgarniach Tow. „Ruch“
i na dworcach kolejowych

po cenie 25 groszy

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

BRZOSZOWIANIN: Zgadza się z Panem najzupełniej i wnioski, przez Pana podane, nasuwają się prosto same. Nie podaliśmy ich, bo mieliśmy pewne specjalne powody i dlatego musieliśmy ograniczyć się do tego stanowiska, jakie zajęliśmy wobec tej sprawy.

PRZEGLĄD RADJOWY

Słuchowisko i — słuchowidowisko

Radjo i telewizja. — Film dźwiękowy i niemy. — Charlie Chaplin w radjo. — Co to jest „radjofilm”. — Gdy radjo się „uoptycznia”.

Co mówi wybitny autor i reżyser słuchowisk Józef Mayen

P. Józef Mayen, świetny dziennikarz, a zarazem reżyser i autor licznych słuchowisk, które wśród szerokich sfer radjo-słuchaczy spotkały się z wielkim uznaniem, zamieszcza w „Kurjerze Porannym” oryginalny wywiad — z sobą samym. „Wywiad” ten pozwalamy sobie przedrukować.

Z pośród autorów Teatru Wyobraźni, udzielających kolejno wywiadów sprawozdawcy „Kurjera Porannego”, najtrudniej jest wywiad uzyskać — odemnie. Nie dlatego, iżbym był przeciwnikiem wywiadów. (Wręcz przeciwnie! W ciągu mej kilkuletniej pracy dziennikarskiej zagranicą, spisałem sam cały spory tom najrozmaitszych interwiewów od Painlewego do Papena i od różnych polityków, deputowanych i pisarzy aż do filmowców, sportowców i kabareciarzy). Jestem jednak w Warszawie tak nieuchwytny, jak fale stacji nadawczej Tour Eiffel.

Fakt ten i to właśnie porównanie tem się tłumaczy, że mieszkam stale w Paryżu. A choć obecnie bawię w Polsce, najczęstszym miejscem mego pobytu jest wagon kolejowy. Trudno zaś wymagać od redakcji, by na autora słuchowisk zastawiała sidła reporterskie, jak na jakiegoś męża stanu albo mistrza ciężkiej wagi. Może być, że kiedyś się to zmieni; że popularność słuchowisk i ich autorów wzrosnie do tego stopnia, iż nie będzie przeszkody, którejby reporter nie przewyciężył, by uzyskać od nas fotografię i parę uprzejmo-zdawkowych odpowiedzi. Nie chcąc jednak czekać tak dalekiej i wielce nie pewnej przyszłości, postanowiłem redakcji ułatwić jej zamierzenie i udzielić jej wywiadu z samym sobą — za mem własnym pośrednictwem.

— Jaki — spytałem się tedy przede wszystkim, czy wierzysz więc w dalszy wzrost popularności słuchowiska, czy nie? — Czy wierzysz, że zrobisz tak zwaną karierę, jako autor słuchowisk?

— Zaraz, zaraz. Powoli. Nie po dwa pytania naraz, zwłaszcza, że jedno z drugim nie mają nic wspólnego. Wierzę w dalszy obrzwy mi rozwój słuchowiska, choć w formie bardzo odmiennej od dzisiejszej: słuchowisko zmieni się, dzięki telewizji w „słuchowidowisko”. Nie wierzę jednak, bym wówczas nadal dlań pracował. Przepuszczam nawet, że zapomnę wtedy o tym „słuchowiskowym” etapie mego życia tak, jak zapomniałem o mej, ongiś ciekawie się zapowiadającej karierze reżysera teatralnego, albo o mej przeszłości autora filmowych scenariuszy.

— Dlaczego to? Dlaczego porzuciłeś pracę w filmie i dlaczego dziś już przewidujesz, że porzucisz rychło pisanie scenariuszy słuchowiskowych?

— Porzuciłem pracę w filmie od czasu powstania dźwiękowca. Od tej chwili film przestał mnie interesować. Analizowanie przyczyn zawiodłoby nas daleko. Krótko mówiąc, byłem wówczas zdania, że wraz z udźwiękowieniem, w szczególności zaś wraz z wprowadzeniem słowa, film stracił swą właściwą artystyczną wartość. I tego samego zdania jestem i dziś również. Trudno na ten temat obszernie dyskutować, ale wydaje mi się, że w ciągu ostatnich lat, od chwili swego udźwiękowania, film, przebywszy pewne, dość znaczne nawet ulepszenia techniczne, pod względem swej artystycznej formy nietylko się nie posunął naprzód, ale na-

wet mocno podupadł. Który z dźwiękowców posiada tę wartość i tę sugestywną siłę, jaką miała „Gorączka złota”, „Potemkin”, albo „Symfonia wielkiego miasta” Ruttmanna? Nawet znakomite dźwiękowce René Claire’a równać się nie mogą z jego własnym, najpiękniejszym niestety, mało w Polsce znanym filmem niemym: „Kapelusz słomkowy”. Ten negatywny stosunek do filmu dźwiękowego wygląda może na dziwactwo. Ale nie ja jeden jestem tego zdania. Ten sam pogląd reprezentuje choćby Charlie Chaplin...

— A propos: Chaplin! Skoro jesteś takim przeciwnikiem słowa w filmie, dlaczego stworzyłeś ten twój „radjofilm” o Chaplinie („Najszczęśliwszy człowiek na świecie”), każąc Chaplinowi, który w swych filmach nigdy ani słowa powiedzieć nie chce — przemawiać?

— Prosta rzecz: tak zwany przezemnie radjofilm, wzorujący się w swej formie pod wielu względami na niemym filmie, jest tylko jego fonetycznym odpowiednikiem. Nie jestem wszak przeciwnikiem słowa mówionego w ogólności, tylko nie interesuje mnie to rozszerzenie środków ekspresji, jakim stało się wprowadzenie słowa do niemego filmu. Uważam, że przez zacieśnienie środków ekspresji możemy doprowadzić pewną sztukę, w tym wypadku film, do perfekcji: tak, jak np. rysownik pogłębia swe środki ekspresji przez dobrowolną rezygnację z barwy, albo tak jak kompozytor komponujący utwory fortepianowe, rezygnuje z efektów orkiestralnych. (Gróttger, Chopin i tyłu innych). — Otóż nie przesądając ewentualnej przyszłej wartościowości filmu dźwiękowego, chcę

przez to tylko powiedzieć, że film niemy, ograniczający się do wyrazu czysto mimicznego, odpowiadał mi i interesował mnie więcej od filmu „mówiącego”. Podobnie zaś ma się rzecz z „słuchowiskiem”. Interesuje mnie ono właśnie przez zacieśnienie swych środków ekspresji do jednego elementu: akustycznego. A ponieważ nie ulega dla mnie wątpliwości, że w niedalekiej przyszłości uda się technikom rozwiązać problem telewizji i tem samem słuchowisko wzbogaci się również o element wizualny, przewiduję, że straci ono dla mnie cały swój urok — całą delikatność. Wtedy je zapewne porzucę, tak jak porzucam w mem życiu razporaz rozmaite dziedziny pracy i twórczości, z chwilą, — kiedy ta twórczość staje się dla mnie zbyt łatwa, zbyt nieciekawa i pod względem technicznym bezproblemacyjna.

Zaznaczam jednak: pod względem technicznym, bo pod względem wszystkich innych, napewno donioślejszych problemów: problemów formalnych i tematycznych, żaden rodzaj twórczości nie staje się nigdy „bezproblemacyjny”. Powieść czy dramat, których technika zmienia się, — w porównaniu z techniką filmową lub słuchowiskową — tylko bardzo nieznacznie, nie stały się przez to „łatwe”. Ale, aby rozwiązywać problemy tematyczne, trzeba mieć na ten temat coś do powiedzenia... Dlatego przewiduję, że z chwilą uoptycznienia słuchowiska, stracę dlań za interesowanie i ustąpię miejsca tym, którzy będą mieli do powiedzenia więcej odemnie: choćby autorom dramatycznym.

— Ale miałeś przecie dość znaczne powodzenie w filmie, a w radjofonji masz również wielkie wzięcie i to nie tylko w Polskim Radjo, ale i zagranicą. Czy to więc przesadna skromność z twej strony, czy brak wiary we własne siły?!

— Proszę: nie schodźmy na tematy osobiste. To niedelikatnie z twej strony. I to nie obchodzi nikogo, oprócz mnie samego.

Józef Mayen.

Program stacji radjofonicznych

WTOREK, 14. SIERPNI.

Kraków (304,3) 6,30 Audycja poranna, z Warszawy, 7,25 Program na dzień bieżący, wiadomości lokalne, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,03 Transmisja z Warszawy, 13,20 Płyty, 13,55 Transmisja z Warszawy, 17,15 Płyty, 17,55 Weekend, 18 Transmisja z Poznania i Lwowa, 18,45 „Stary K...” 19 Rozmaitości i komunikaty, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Recital wiolonczelowy, 19,40 Płyty, 19,50 Transmisja z Warszawy, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Transmisja z Warszawy, w 2-giej przerwie: pogadanka: „Opłaty telefoniczne”.

Lwów (377,4) 14,05 Lwowska Giełda, Zbożowa, repertuar teatrów i komunikaty, 18,15 Recital fortepianowy, 18,45 „Osobliwości skalne Małopolski Wschodniej” — „Bubniszcze”, 19,15 kącik harcerski.

Warszawa (1345) 6,30 Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”, 6,38 Gimnastyka, 7,05 Dziennik poranny, 6,35, 6,53, 7,10 Muzyka poranna, 7,20 Chwilka pań domu, 7,25 Program na dzień bież. 7,30 Rozmaitości, 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,03 Wiadom. meteor. 12,05 Codzienny przegląd prasy pol., 12,10 Muzyka lekka z Cielchocinka, 13 Dziennik południowy, 13,05 Audycja dla dzieci młodszych, 13,20 Płyty, 13,55 „Z rynku pracy”, 14 Wiadomości o eksporcie polskim 14,05 Wiadomości gospodarcze, 16 Godzina muzyki lekkiej, 17 Skrzynka PKO, 17,15 Muzyka lekka, 17,55 „Jak spędzić święta”, 18 Odczyt z Poznania, 18,15 Recital ze Lwowa, 18,45 Pogadanka strzelecka, 18,55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 19 Rozmaitości, 19,10 Program na dzień następny, 19,15 Recital śpiewaczy z Krakowa, 19,40 Muzyka z płyt, 19,50 Wiadomości sportowe, 20 „Myśli wybrane”, 20,02 „O wizytach” (kwadrans literacki), 20,12 „Najpiękniejsza z kobiet”, operetka, w przerwie 1-szej: Dziennik wieczorny, w przerwie 2-giej

Wiadomości rolnicze, 22,15 „Dzieci nieślubne”, odczyt, 22,30 Muzyka taneczna, 23 Wiadom. meteor.

Katowice (395,8) 14,05 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze, 18,15 Kronika harcerska, 19 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi, 19,55 Wiadomości sportowe ze Śląska.

Wiedeń (506,8) 16,15 Aud. dla dzieci, 16,40 Koncert, 18 Recital fort., 21,25 Odczyt, 22,50 Muzyka popul.

Paryż (1649) 6,45 Gimnastyka, 12 Koncert pop., 18,45 Muzyka operowa, 19 Odczyt, 19,30 Życie piątkowe, 20 Wesoły Wieczór, 22,30 Muzyka taneczna.

Medjolan (368,6) 11,30 Orkiestra kam., 13 Rozmaitości muzyczne, 20,45 „El Duo De L'Africana” operetka, następnie muzyka tan.

Rzym (120,8) 13,05 Transmisja z Medjolanu, 17,15 Koncert, 20,45 Koncert, 21,30 Słuchowisko, 22,15 Muzyka tan.

RECITAL WIOLONCZELOWY Z ROZGŁOSNI KRAKOWSKIEJ.

Zamiast zapowiedzianego recitalu wiolonczelisty Rafała Lanasa, odbędzie się dnia 14. bm. tj. wtorek, o godz. 19,15 w studjo Rozgłośni krakowskiej recital p. Józefa Mikulskiego młodego wirtuoza-wiolonczelisty, który niedawno po studjach u Pablo Casalsa powrócił z Paryża, gdzie talent jego spotkał się z największym uznaniem ze strony znawców i krytyków. Program recitalu obejmuje: Sonatę g-moll Händla, „Kaprys” Tansmana oraz Tarantellę Piattiego. Przy fortepianie znakomita pianistka p. Mela Sacewiczowa.

Zadajcie wszędzie „Nowego Dziennika”

DZIŚ W „UCIESZE“ najnowszy film sezonu 1934/5 sensacyjny przebój wiedeński w języku niemieckim

NIEBIEŚKIE PTAKI (Unsichtbare Gegner)

Na czele fenomenalnego zespołu grają: GERDA MAURUS, PAWEŁ HARTMAN, OSCAR HOMOLKA i inni. Wspaniała wystawa, sceny o niezwyklej potędze grozy i realizmu, subtelny romans i świetna gra wiedeńskich artystów — oto zalety tego niezwykłego filmu.

W środę dnia 15 b. m. ostatnie poranki filmu „CZIBI“ i „ZALEDWIE WCZORAJ“. Przedstawienia o godz. 5, 7 i 9. — W niedzielę od godz. 3-ciej.

ZE SPORTU

O trzeci puchar „Nowego Dziennika“ walczyć będą lekkoatleci żydowscy w latach 1935, 1936 i 1937

Ufundowane przez nas dwie Nagrody Honorowe przeszły już na stałą własność. Zostały zdobyte na własność przez Żydowski Klub Sportowy „Makkabi“ w Krakowie, który zwyciężył w ciągu sześciu lat rozgrywek.

Obecnie Wydawnictwo nasze funduje trzecią

Nagrodę Honorową, o którą w ciągu następnego trzechlecia walczyć będą najwybitniejsi reprezentanci żydowskiego sportu lekkoatletycznego w Polsce. Regulamin nagrody ogłoszony zostanie w odpowiednim czasie.

Sześć lat walk o puchar „Nowego Dziennika“

Lekka atletyka żydowska w Polsce i jej drogi rozwojowe

W dniu 30 września 1929 zakończona została pierwsza rozgrywka o puchar „Nowego Dziennika“ dla Najlepszego Żydowskiego Klubu Lekkoatletycznego. Makkabi krakowska zdobyła wówczas pierwsze miejsce w ogólnej punktacji, tuż za nią usadowił się jej rywal najgroźniejszy — ŻTGS Makkabi (Warszawa).

Sześć lat minęło od tej chwili. Sześć razy spotykały się ze sobą kluby żydowskie, walcząc o prymat w lekkiej atletyce, zmagania ich odbywały się kolejno na boiskach Krakowa, Warszawy, Lwowa i Królewskiej Huty. Tytuł mistrzowski nie zmienił jednak swego „miejsca pobytu“, puchar „Nowego Dziennika“ wracał po każdym zawodach do archiwum klubu krakowskiego, oczekując następnej rozgrywki.

Dzisiaj, po sześciu latach rozgrywek, zdobyliśmy pewien zasób materiału, dający nam możliwość oceny krytycznej, możemy mówić o poziomie naszego sportu i stosunku jego do międzynarodowego niweau.

W pierwszym rzędzie podkreślić należy duży postęp pod względem ilościowym. Mała grupa klubów, ogniskujących przed kilku laty całość lekkiej atletyki żydowskiej w Polsce, rozszerzyła znacznie swe ramy, zamieniła się w wielką rodzinę, obejmującą rozgałęzioną sieć klubów na terenie całego kraju.

Sytuacja w sporcie kobiecym najlepiej ilustruje nam tę okoliczność. Tam gdzie dawniej walka rozgrywała się między zawodniczkami Krakowa, Warszawy i poczęści Wilna, obecnie mamy silną konkurencję Lwowa, kroczącego szybko naprzód, musimy się już liczyć z Łodzią, Bielskiem i mniejszymi ośrodkami, dysponującymi wcale dobrymi jednostkami. Jeśli uwzględnimy jeszcze podniesienie ogólnego poziomu, że zwyciężczyni w poszczególnych konkurencjach przewyższają swym poziomem dalsze zawodniczki, musimy przyjąć jako fakt, iż w sporcie kobiecym jesteśmy na dobrej drodze.

Sytuacja w sporcie męskim przedstawia się nieco odmiennie. Tutaj jest pewne zróżniczkowanie. Są konkurencje, gdzie jest poprawa i to dość znaczna, są znów takie, gdzie nie można mówić o polepszeniu rezultatów, ale gdzie nastąpiło znaczne podniesie-

nie ogólnego poziomu.

Weźmy dla przykładu „setkę“. Przed laty sześciu na zawodach o puchar „Nowego Dziennika“ osiągnął zwycięzca czas 11.1 sek. A więc o 0.1 sek. gorzej, aniżeli dzisiaj. Ale weźmy dla porównania czasy innych zawodników na tym dystansie, wahające się w granicach od 11.8—12 i porównajmy je z obecnymi, gdzie nierzadko biega się 11.2—11.4, a zobaczymy, że różnica jest dość znaczna. To samo odnosi się do sprintu przedłużonego.

Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja w biegach średnich i długich. Tutaj cierpimy na brak odpowiednich jednostek, stojmy ciągle na marnym poziomie i nie mamy bynajmniej powodu do zadowolenia. Po tylu latach pracy nie mamy zawodnika, który potrafiłby przebiec 1500 m w czasie poniżej 4.20, nie mamy nikogo kto na 800 zbliżyłby się do granicy 2 minut, nie możemy narazie marzyć o biegaczu, który potrafiłby zejść poniżej 16 minut na 5 km. A to są przecież granice osiągalne stosunkowo dość łatwo.

Zdecydowanie lepiej przedstawiają się skoki. W skokn w dal mamy trzech młodych zawodników, którzy przy pewnym treningu powinni stać przekraczać granicę 6.50 m, notujemy stałą poprawę w skoku w wyż, a jedynie tyczka pozostawia jeszcze wiele do życzenia. W rzutach poziom czołówki podciąga się również systematycznie, a reszta idzie równomiernie naprzód.

Oceniając ogólną sytuację w naszym sporcie lekkoatletycznym, stwierdzić należy, iż jakkolwiek bardzo dalecy jesteśmy od poziomu np. angielskiego, czy amerykańskiego, gdzie sportowcy żydowscy reprezentują najlepszą klasę międzynarodową, jakkolwiek następujemy jeszcze w niektórych dziedzinach Austrii, czy Czechosłowacji, to jednak można mówić o systematycznym postępie, idącym w szybszym tempie w sporcie kobiecym, a nieco słabiej u panów.

Zbliżająca się II. Makkabiada odegra niechybnie decydujący wpływ na stopień rozwoju lekkiej atletyki. Obozy kondycyjne, praca trenerów i intensywne przygotowania nie mogą pozostać bez wpływu, muszą odbić się na ogólnym poziomie i przyspieszyć proces postępu.

S. A. HAPOEL (MISTRZ PALESTYNY)—CRACOVIA

We środę dnia 15 bm. przybywa do Krakowa w przejeździe do Londynu na mistrzostwa robotnicze najlepsza palestyńska drużyna Societe Assotiation Hapoel z Tel Awiw na zawody z Cracovią. W drodze do Polski rozegrali Palestyńczycy zawody z reprezentacją Konstantynopola z wynikiem 0:0, zaś ubiegłej środy z Pogonią we Lwowie 2:2. Wyniki te mówią same za siebie, toteż Cracovia, zdając sobie sprawę z ważności zawodów z Hapoelem, występuje w jaknajlepszym składzie.

POLONJA—GARBARNIA

Opromieniona sławą jedynego zwycięzcy mistrza Polski Ruchu, przyjeżdża do Krakowa stołeczna Polonia, dla rozegrania we środę zawodów o mistrzostwo Ligi z Garbarnią. Interesujące zawody odbędą się na boisku Garbarni we środę o godz. 4:45 pop.

KTO BĘDZIE MISTRZEM KRAKOWA?

We środę 15 bm. odbędzie się na boisku KKS. Olsza przy ul. Grzegórzeckiej 1, trzecia decydująca rozgrywka w koszykówkę męską między

Cracovią i YMCA. Poprzedzą o godz. 10 zawody międzygrupowe w koszykówce pań między Cracovią a Jutrzenką (Tarnów).

TENNISIŚCI POGONI (KATOWICE) ZWYCIĘZAJĄ CRACOVIE

Mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami Pogoni (Katowice) i Cracovia. — Mecz ten zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 4:3.

MIĘDZYNARODOWE TENNISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

rozegrane zostaną w dniach 19—26 bm. w Warszawie i obejmują gry pojedyncze pań, panów, grę podwójną pań i grę mieszaną. W mistrzostwach wezmą udział wszyscy czołowi gracze polscy z Tłoczyńskim, Hebdą, Tarłowskim, Witmanem, Jędrzejowską, Stolarowem na czele, a z graczy zagranicznych przyjadą przypuszczalnie pania Horn (Niemcy), Wolf (Austria), Henfrotin (Francja), Nommik (Estonja), Baumgarten (Węgry), Krahwinkel (Danja) oraz panowie: Turnbull (Australia), Quist (Australia), Matejka, Metaxa, Artens, Baworowski (Austria), Puck (Estonja), o-



Wschód słońca
4 m. 11

Zachód słońca
18 m. 45

3 Enej 5694

SIERPIEN

14

WTOREK

Uczestnicy Międzynarodowego Zjazdu Geografów w Krakowie

W dniu wczorajszym przybyli do Krakowa uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Geografów z wielu wybitnymi przedstawicielami świata naukowego z szeregu państw europejskich i pozaeuropejskich wraz z oficjalnymi reprezentantami rządów. Wycieczka zwiedzi zabytki Krakowa oraz saliny wielickie, poczem uczestnicy jej udadzą się do Zakopanego i w Tatry, gdzie zabawią 3 dni. Po wycieczce uczestnicy jej udadzą się na obrady Międzynarodowego Kongresu Geografów w Warszawie.

Wzmoczony ruch na kolejach

Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje: W związku ze wzmocnionym ruchem spowodowanym wyjazdem większej ilości kuracjuszy letników i dzieci z kolonji, zaleca się we własnym interesie podróżującej publiczności wczesniejsze na dawanie bagażu i nabywanie biletów na przejazd w dniu wyjazdu z letnisk.

Zalutwanie tych formalności na krótki czas przed odejściem odnośnego pociągu, naraża podróżującą publiczność na natłok przy kasach biletowo-bagażowych, jak również na różne inne nieprzewidziane utyskiwania na Zarząd kolejowy.

Z RUCHU „AKIBA“

Posiedzenie waud Merkazi (Komitetu Centralnego) odbędzie się jutro dnia 15 sierpnia na Kolonji w Bańskiej Wyżnej, stacja Biały Dunajec — z następującym porządkiem dziennym:

- Otwarcie — Hans Löw.
- Obecna sytuacja w sjonizmie — dr. Jehuda Ohrenstein.
- Droga naszych bogrim w Erec i w golusie — Mosze Singer.
- Wybór Sekretarjatu Naczelnego na rok 1934/35 (5695).
- Początek o godz. 11 rano.

Z ORG. „HASZOMER HACAIR“

W dniach 14—18 sierpnia br. odbędzie się w Kruszelnicy koło Skolego zjazd „bogrim“ Małopolski i Śląska. W zjeździe bierze udział przeszło 1000 członków, rada naczelna Kongresówki i Galicji i czterech wysłanników z Palestyny.

Na porządku dziennym: problemy ideowe i organizacyjne. Po zjeździe dzień sportu i poświęcenie sztandaru. W zjeździe wezmą też udział sympatycy i goście.

— EGZAMINY WSTĘPNE do Żyd. Gimnazjum Koed. w Krakowie odbędą się w terminie powakacyjnym w niedzielę dnia 19 sierpnia br. o godzinie 8 przedpoł.

Wpisy do wszystkich klas przyjmuje sekretarjat (Brzozowa 5) codziennie od godz. 9 do 14 do klasy pierwszej powszechnej przyjmuje się roczniki 1927 i 1928.

— W 11-LETNIA BOLESNA ROCZNICE śmierci jedynego, ukochanego, niezapomnianego syna bhp. Monia Weindlinga, składają na Dom Sierót żyd. w Krakowie zł 10. — Rodzice. 353k

raz jeden gracz francuski (Brugnon, Feret lub Bousus).

PLYWACKIE MISTRZOSTWA EUROPY W MAGDEBURGU

Bocheński trzeci w przedbiegu na 100 mtr. W niedzielę rozpoczęły się w Magdeburgu mistrzostwa Europy w pływaniu i w piłce wodnej. W pierwszym dniu odbyły się cztery mecze piłki wodnej, oraz przedbiegi pań w pływaniu kraulem i przedbiegi pań w pływaniu stylem klasycznym.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: W piłce wodnej Niemcy pokonały Włochy 5:0 (3:0), Węgry Belgię 5:1 (1:0), Hiszpania

Czechosłowację 1:0 (0:0), Holandia Jugosławie 3: 1(1:0).

W biegach panów st. dow. w pierwszym przedbiegu startował Bocheński. 1) Csik (Węgry) 59,2, 2) Mooi (Hol.) 1,02, 3) Bocheński (Polska) 1,02,8. W drugim przedbiegu zwyciężył Fischer (Niemcy) 59,6, 2) Scheffer (Hol.) 1,03, 3) Costa (Włochy) 1,03,1.

W trzecim przedbiegu 1) Wille (Niemcy) i 2) Petersen (Szwecja) po 1,01,6, 3) Krikstensen (Danja) 3,17.

W zawodach pań stylem klasycznym na 200 m.: w pierwszym przedbiegu 1) Niemka Genenger w czasie 3,12,4, 2) Jacobsen (Danja) 3,17, 3) Hintow (Anglja) 3,18. W drugim przedbiegu: 1) Helsner (Niemcy) 3,09,6, 2) Kragl (Danja) 3,17,3, 4) Kastein (Hol.) 3,22,2.

W biegu pań na 100 m st. dow. w pierwszym przedbiegu zwyciężyła Van der Ouden (Hol.) 1,08,9, 2) Blando (Fr.) 1,11, 3) Schramek (Czech.) 1,12,5, 4) Salberg (Niemcy).

W drugim przedbiegu: 1) Mastenbrek (Hol.) 3,07,9, 2) Arend (Niemcy) 1,09,4 (nowy rekord Niemiec), 3) Stenmark (Hol.) 1,13,9.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 8. 1934. Akcje w zaniechaniu. Dolar niżkowo.

Zebrań giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch panował ospały. Usposobienie bez ochoty. Większość efektów w zupełnym zaniechaniu. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanymi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara w dalszym ciągu słabsza. Chęć kupna mała przy nieco silniejszej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 5.16—5.18, czeki bankowe 5.18—5.21. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.15, grubsze 5.16. Z innych walut Funt szt. 26.55—26.70 Frank szwajcarski 172.50—173, Marka niemiecka gotówka 193—194, wypłata 204—206, Korona czeska gotówka 21.80—22.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 8. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 87. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 43.50, 4-proc. inwestycyjna seryjna 119.50, 5-proc. konwersyjna 63.50, 6-proc. dolarowa 69.50, 7-proc. stabilizacyjna 67.50. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.2, Gdańsk 172.60, Holandia 358.15, Londyn 26.62, Nowy Jork czek 5.21 i trzy ósme, Nowy Jork telegraficzny 5.21 i siedem ósmych, Oslo 133.84, Paryż 34.89 i pół, Praga 21.97 Szwajcaria 172.74, Włochy 45.43, Berlin 207.30. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 13. 8. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.16 i pół przy tendencji słabej. W godzinach wieczorowych wymieniano orientacyjnie kurs dolara w placeniu 5.16 oraz 5.19 w towarzystwie przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 13. 8. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zanotowano obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, owies, mąka pszenna i otręby pszenne niżkowały w cenie, natomiast otręby żytnie nieco podrożały. Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

Pszenica dworska Podwoleczvska 18—18 i trzy czw., Lwów 20—20 i jedna czw., pszenica zbior. Podw. 16 i trzy cz. do 17, Lwów 18 i trzy czw. do 19, owies dwor. niezadyszcz. Podw. 12.50—13, Lwów 14 i pół do 15, owies dwor. Podw. 11 i pół do 12, Lwów 13 i pół do 14, owies zbior. Podw. 11—11 i pół, Lwów 13—13 i pół, mąka pszenna 1a Podw. 33—33 i pół, Lwów 35—35 i pół, 1b Podw. 32—32 i pół, Lwów 2 i pół do 33, 1c Podw. 29—29 i pół, Lwów 31 i pół do 32, 1d Podw. 28 i trzy czw. do 29, Lwów 30 i pół do 31, 2a Podw. 26 i pół do 27, 2c Podw. 25—25 i pół, Lwów 28 i pół do 29, 2d Podw. 23 i pół do 24, Lwów 26 i pół do 27, 2e Podw. 22—22 i pół, Lwów 24 i pół do 25, 2f Podw. 20—20 i pół, Lwów 23—23 i pół, 2g Podw. 19—19 i pół, Lwów 20 i pół do 21, 3a Podw. 14 i pół do 15, Lwów 15 i pół do 16, 3b Podw. 13 i pół do 14, Lwów 12 i pół do 13, mąka pszenna razowa Podw. 17—17 i pół, Lwów 20—20 i pół, Otręby żytnie Podw. 9.50—10, Lwów 9 i trzy czw. do 10, otręby pszenne Podw. 9 i pół do 9 i trzy czw., mialkie 9 i trzy czw. do 10, średnie 9—9 i jedna czw. Inne kursy niezmiennione.

Austria — europejska beczka prochu

Prasa francuska o rozmowach rzymskich ks. Starhemberga

Paryż, 13. 8. (M) Prasa francuska śledzi z uwagą podróż wicekanclerza ks. Starhemberga do Rzymu i jego rozmowy z Mussolinim, zajmując naogół stanowisko wyczekujące. Dzienniki stwierdzają, że głównym tematem rozmów rzymskich była kwestja bezpieczeństwa wewnętrznego Austrii, przy czem omawiana była także kwestja restytucji Habsburgów. „Populaire” zauważa, że kwestja przywrócenia monarchji habsburskiej uważana jest za ostateczny ratunek Austrii przed hitleryzmem. Podczas rozmowy Mussoliniego z ks. Starhembergiem chodziło jednak o inną sprawę. Mussolini mianowicie jest niezadowolony z prezydenta związkowego Miklasa, który ciężą raczej ku partji chrześcijańsko-społecznej, a nie ku Heimwehrze, podczas gdy Rzym wolałby, gdyby na politykę austriacką miała większy wpływ Heimwehra. Dziennik zaznacza wreszcie, że ostatnie tygodnie przyniosły Habsburgom pewien sukces, a to tylko dzięki Hitlerowi. „Quotidien” ostrzega przed czynieniem jakichkolwiek zmian w obecnym ustroju austriackim. Austria — pisze dzien-

nik — jest obecnie tą przysłowiową beczką prochu w Europie środkowej. Kto się jej dotyka, naraża Europę na niebezpieczeństwo wysadzenia jej w powietrze.

Przekreślony wywiad z przedstawicielem Austrii na pogrzebie Hindenburga

Berlin, 13. 8. PAT. Opublikowana 10-go sierpnia w formie wywiadu w „Essener Nationalzeitung” rozmowa z gen. księciem Schoenburg-Hartensteinem, delegatem armji austriackiej na pogrzeb Hindenburga, zaskoczyła koła austriackie. Poselstwo austriackie w Berlinie zaprzeczyło kategorycznie ścisłości rzekomego wywiadu. Księżę Schoenburg-Hartenstein, znajdujący się w podróży po Niemczech, oświadczył, że „oburzony jest spowodu przekreślenia treści, jakiemu uległa rozmowa z nim, opublikowana jako wywiad. Nie rozmawiał on wogóle na tematy polityczne, a mówił jedynie o tradycjach i wspomnieniach wojskowych.

Jak słychać poselstwo austriackie zamierza z tego wyciągnąć dalsze konsekwencje na drodze dyplomatycznej.

118 zabudowań padło pastwą pożaru w województwie łódzkim

Łódź, 13. 8. PAT. We wsi Mokre, pow. Radomszczańskiego w zagrodzie Karola Ekierta wybuchł pożar, który rozszerzając się z gwałtowną szybkością, objął w krótkim czasie niemal całą wieś. Na ratunek przybyło 17 straży pożarnych, które po 6-cio godzinnej akcji zdołały stłumić pożar. Pastwą płomieni padło 29 zagrod, składa-

jących się ze 118 budynków gospodarskich i mieszkalnych. Ponadto w płomieniach zginęło kilkadziesiąt sztuk trzody. Straty obliczają na 150 tysięcy złotych. Ponad 160 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Starostwo zorganizowało akcję pomocy dla pogorzalców.

Min. Butkiewicz w podróży inspekcyjnej

Warszawa, 13. 8. (Sin) Dnia 12 bm. p. minister komunikacji inż. Butkiewicz w towarzystwie dyrektora departamentu inż. Siła-Nowickiego udał się na inspekcję terenów popowodziowych dla obejrzenia prac reparacyjnych.

Afera żyrardowska znajdzie echo w Sejmie

Warszawa, 13. 8. (Sin) Sprawa Żyrardowa nie przestaje budzić wielkiego zainteresowania kół politycznych. Znajdzie ona swój odgłos na najbliższej sesji ciał ustawodawczych. Grupy sejmowe zapowiadają wspólną interpelację w sprawie Żyrardowa.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 13. 8. Ceny transakcyjne: żyto 135 ton 17.75, pszenica 15 ton 20.80, 15 ton 21.05, 75 ton 21.25, owies nowy 45 ton 16, 15 ton 16.25, 30 ton 16.50, 30 ton 16.65, 15 ton 16.70. Ceny orientacyjne: bez zmiany. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20, Londyn 15.41, Nowy Jork 3.02 i pół, Bruksela 71.92 i pół, Medjolan 26.27, Madryt 41.90, Amsterdam 207.37 i pół, Berlin 119.70, Wiedeń oficjalny 72.73, Wiedeń noty 56.70, Sztokholm 79.50, Oslo 77.45, Kopenhaga 68.84, Praga 12.72, Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.89, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.89, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie L. 90.50, w Paryżu fr. fr. 1870, w Zurychu dol. 67.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 11. 8. Kursy otwarcia: Dillonowska 83, Stabilizacyjna 115.50, Dolarowa 70.50, Warszawska 61.25, Śląska 65. Kursy zamknięcia: Dillonowska nienotowana. Stabilizacyjna 116, Dolarowa 70.50, Warszawska nienotowana, Śląska 64. Tendencja utrzymana.

Wstrząsy podziemne w Meksyku

Berlin, 13. 8. PAT. Według doniesień z Meksyku, część stanu Cusnajuato została w niedzielę opuszczona przez ludność, gdyż od 72 godzin powtarzają się tam silne wstrząsy podziemne. Straty materialne są bardzo znaczne. Dotychczas nie ustalono, czy są ofiary w ludziach.

Świątokradcy mieli pecha

Lorient, 13. 8. PAT. Ubiegłej nocy zdarzył się tu wypadek, który poruszył całą dzielnicę miasta. Mianowicie do jednego z kościołów dostali się złodzieje, którzy po krótkich poszukiwaniach natrafili na kontakt elektryczny. W przekonaniu, że był to kontakt od światła elektrycznego, złodzieje przekreślili go, jednakże w tej chwili odezwały się wszystkie dzwony kościelne, poruszane przy pomocy elektryczności. Okoliczni mieszkańcy zbudzeni głosem dzwonów, pobiegli w stronę kościoła, w pobliżu którego spotkali uciekających w pośrodku złoczyńców.

Nieudała ucieczka więźniów

Nowy Orlean, 13. 8. PAT. Paru więźniów podjęło wczoraj próbę ucieczki, która jednakże zawiodła. Więźniowie znajdowali się na robotach polnych w pobliżu więzienia. W pewnej chwili na dany znak rzucili się oni w kierunku strażników, zagrażając im pałkami. Strażnicy jednak nie dali się zastraszyć i zaczęli strzelać z rewolwerów. Dwoch więźniów poniosło śmierć na miejscu, trzech odniosło ciężkie rany, a trzech lżejsze. Żaden z więźniów nie zdołał uciec.

Woda droższa od benzyny!

Oklohama. (City) 13. 8. PAT. Naskutek suszy, daje się tu odczuwać taki brak wody, że automobiliści muszą płacić 30 centów za galon czystej wody do radiatora gdy tymczasem galon benzyny kosztuje tylko 17 centów.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 13. 8. Cynk dost. natychm. 13 1/2

Jeszcze jeden „pacyfista“ premier Goering

„Niemcy nie zagrażają pokojowi europejskiemu“

Berlin, 13. 8. PAT. „Boersen Zeitung“ publikuje dziś artykuł ministra lotnictwa Rzeszy i premiera Prus Goeringa. W artykule tym wyraża premier przekonanie, że troską wszystkich narodów świata narówni z narodem niemieckim jest utrzymanie pokoju. Póki ten gwarantuje i utwierdza jedynie uczciwa i bezinteresowna praca narodów. Współpraca ta zupełnie nie potrzebuje wykluczać interesów narodowych, wynikających z położenia geograficznego i gospodarczego. Podejrzenia, kierowane wciąż na Niemcy, burzą ją tylko. Wypadki 30-go czerwca stanowią zagadnienie czysto wewnętrzno-niemieckie, zajęcia zaś austriackie z punktu widzenia państwowo-politycznego nie dotyczą Niemiec. „Nas łączą tylko wspólnota krwi i troska o żyjące poza naszymi granicami szczepy niemieckie“ — pisze Goering.

W dalszym ciągu Goering podkreśla z zadowoleniem odpowiedź Simona w Izbie gmin, że „Niemcy nie są związane żadnymi traktatami zobowiązaniami w rozbudowie lotnictwa cywilnego“. „Nie mamy do ukrywania żadnych tajemnic naszego lotnictwa i dlatego — ciągnie minister — Niemcy nie potrzebowały ukrywać 50 procentowej pod-

wyżki budżetu lotniczego“. Minister nie może zaprzeczyć, że i samoloty pasażerskie zabrać mogą pewną ilość bomb, przypuszcza jednak, że każdy fachowy lotnik wojskowy zrozumie nierówność ewentualnej walki ze specjalnie uzbrojonymi jednostkami lotniczymi. Ze zdziwieniem przyjął Goering niezrozumiałe dla niego oświadczenie Baldwina o przełożeniu granicy obronnej Anglii nad Ren. „Oświadczenie to — oświadcza Goering, które spadło na cały świat jak bomba, nie zaspakaja mnie. Nie wierzę bowiem, aby wicekanclerz angielski przyswoił sobie tendencyjne zapatrywania pewnych kół francuskich, że pokojowi europejskiemu zagrażają właśnie Niemcy“.

Widząc w deklaracji Baldwina raczej objaw troski o własny kraj, Goering oświadcza: „Dlatego równie głośno odpieramy niesprawiedliwione (!) podejrzenia, jak donosnie jasno i wyraźnie podnosimy wciąż nasze żądania równych praw i jednakowego bezpieczeństwa“.

Goering kończy swój artykuł, powołując się na testament Hindenburga, którego myślą przewodnią jest pokój.

Szwajcaria zabezpiecza się przed inwazją niemiecką

Par. 18. 8. PAT. Gen. Baratier zamieszcza w „Le Temps“ artykuł, w którym zwraca uwagę na możliwość ofensywy niemieckiej w Szwajcarii przez dolinę Aaru. Możliwością tego rodzaju ataku zajmował się już w r. 1917 marszałek Foch, który uważał, że armia szwajcarska nie byłaby w stanie stawić dostatecznego oporu w razie niespodziewanej inwazji. Gen. Baratier przypomina, że w książce prof. Banse ewentualność ta była brana pod uwagę, a nawet atak przez Szwajcarię uważany był za skuteczniejszy od ataku przez Belgię. Tego rodzaju ewentualność wysunął również kapitan armii szwajcarskiej Prestre w swej niedawno wydanej książce. W szwajcarskich kołach rządowych zaznacza się jednak ewolucja w kierunku uważania takiego ataku za możliwy i w związku z tem zwraca się uwagę na to, że dolina Aaru powinna zostać ufortyfikowana. Istnie-

ją tu jednak dwie przeszkody do wykonania, a mianowicie w tym wypadku powinien zostać zmodyfikowany statut armii szwajcarskiej, celem zapewnienia dostatecznej załogi dla tych fortyfikacji, a poza tem zachodzi kwestja, czy przez ufortyfikowanie tych granic nie zostałaby naruszona zasada neutralności Szwajcarii. Gen. Baratier podkreśla, że Szwajcaria zagroziła już drogę ewentualnej penetracji wojsk włoskich i nie spotkało się to z żadnym zastrzeżeniem. Poza tem Szwajcaria może również ufortyfikować granicę francuską, a w ten sposób zasada neutralności nie zostałaby naruszona. Sądząc z przemówień, wypowiedzianych w Fryburgu przez szefa departamentu wojskowego, można przypuszczać, że szwajcarski sztab generalny zajmie się tą kwestją. Należy jednak pragnąć, ażeby urzeczywistnienie tego rodzaju prac nastąpiło jaknajszybciej.

Szlakiem ponurych zbrodni

Tajemnicze zamordowanie dwóch osób pod Dobczycami

Dobczyce, 13. 8. (S) Miasteczko nasze pozostaje pod wrażeniem strasznej zbrodni, jaką ujawniono w sąsiedniej wsi Kędzierzyńce. Oto w domu zamężnego mieszkańca tamtejszego, Józefa Jamka, znaleziono go z dwoma ranami postrzałowymi klatki piersiowej i głowy, od których poniósł śmierć. Zabita została również służąca jego, 42-letnia Marja Maraszek.

Na miejsce zbrodni przybył komisarz Nowak z Powiatowej Komendy P. P. oraz komendant posterunku Tarlak, którzy wdrożyli dochodzenia. Okazało się, iż niema mowy o zbrodni na tle rabunkowym, gdyż w szafach znaleziono większą ilość gotówki. Zdołano jednak zebrać wiele szczegółów, świadczących o tem, że zbrodnia została popełniona wśród bardzo ciekawych okoliczności.

Między 72-letnim Jamką a rodziną jego istniał przed kilku laty poważny konflikt. Jamka nie chciał zgodzić się na ślub syna i na tem doszło do zatargu, w wyniku którego żona i syn opuścili jego dom, udając się do Francji. Co zaszło od tego czasu do chwili obecnej, tego narazie nie ustalono. Zachodzi jednak podejrzenie, iż mordercy szukali testamentu Jamki, który był zamożnym człowiekiem, oraz książeczek oszczędnościowych. Dalsze dochodzenia wyjaśnią tę tajemniczą zbrodni.

Meżobójstwo na tle majątkowym

Lwów, 13. 8. (O) Z prowincji nadeszły dziś do Lwowa wstrząsające szczegóły o dwóch zbrodniczych porachunkach. Mianowicie pod Drohobyczem 65-letnia Anna Szasek zamordowała widłami swego męża, pogrążonego we śnie. Powodem morderstwa były nieporozumienia na tle majątkowym. Meżobójczynię aresztowano

Zastrzelił przyjaciela, poczem popełnił samobójstwo

W Stryju Józef Tośko i Jan Peterek, dwaj przyjaciele, wybrali się do restauracji, gdzie zabawili przy sutej libacji 2 godziny. W drodze powrotnej do domu Peterek dobył rewolweru i zastrzelił na miejscu swego przyjaciela, poczem sam odebrał sobie życie celnym strzałem.

Powodem zabójstwa i samobójstwa była niechęć do życia.

Emigracja do Stanów Zjedn.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 8. (Sin) Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. odpłył z Gdyni na okręcie „Kościszewo“ 17 sierpnia br. Następny transport odejdzie z Warszawy w dniu 8 września, z portu zaś na okręcie „Pułaski“ 5-go września.

Kto będzie następcą amb. Skirmunta?

Warszawa, 13. 8. (Sin) W kołach politycznych wymieniają jako poważnego kandydata na opróżnione stanowisko ambasadora R. P. w Londynie, obecnego dyrektora departamentu konsularnego w M.S.Z. Drymmera. Placówka polska w Londynie ma być obsadzona jeszcze w bieżącym miesiącu.

Eksport do Grecji i Jugosławii

Warszawa, 13. 8. (Sin) Przy pośrednictwie polskiego Towarzystwa kompensacyjnego doszło w tych dniach do zawarcia poważnej transakcji z Grecją. Transakcja ta objęła dykty, parafinę oraz maszynę włókienniczą, wzamian za dostawę do Polski futrzanych skór baranich. Wartość pierwszej transakcji wynosi 150.000 zł. W toku są rokowania o zawarcie dalszych zamówień na łączną sumę przeszło 500.000 zł.

Należy zaznaczyć, że wszystkie te towary, na jakie zawarto obecną transakcję, znajdują się już poza obrębem wzajemnych kontyngentów wywozowo-przywozowych, ustalonych w układzie kontyngentowym polsko-greckim. Kontyngenty na te towary są już wyczerpane. Z innych towarów, co do których wywóz z Polski rozwija się coraz lepiej w obrębie kompensat, należy wymienić węgiel. Kilka większych transportów węgla wysłano w tych dniach do Jugosławii wzamian za towary jugosłowiańskie, jak również za należności turystyczne. Węgiel do Jugosławii wysyłany jest drogą morską na Gdynię.

Zmiana planu gry loterii klasowej

Warszawa, 13. 8. (Sin) W nowej 31-szej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej zajął zmiany w planie rozgrywania, polegające na tem, że znaczna część stawek zostanie skasowana, a za to przybędzie duża ilość wygranych po 50 złotych. W pierwszej klasie wygranych 50-złotowych będzie 10.400, a w 4-tej 18.515. W pierwszej klasie taka wygrana zwróci koszt losu, ale w 4-tej klasie jest to mniej niż stawka, bo za ćwiartkę otrzymuje się tylko 10 zł, a przecież w ciągu 4-ch klas wyłoży się 40 zł. Zato ilość wygranych znacznie wzrosnie. W pierwszej klasie zamiast 12.000 wygranych będzie 16.000, w drugiej zamiast 9.000 będzie 10.000, w trzeciej zamiast 6.000 będzie 10.000, a w czwartej zamiast 47.809 będzie 68.000 wygranych. Ilość losów zwiększona będzie tylko o 10.000 sztuk, osiągnie zatem cyfrę 180.000 bile-
tów.

Jak widać z tego, więcej niż połowa losów będzie wygranych, gdyż wygranych będzie 104.000.

Rozszerzane są pogłoski, że ulegnie reformie również sposób wynagradzania kolektorów.

Smierć i wielki pożar od pioruna

Kielce, 13. 8. PAT. Wczoraj nad terenem powiatu opoczyńskiego przeszła gwałtowna burza z piorunami, w czasie której we wsi Przysucha piorun uderzył w dom Wincentego Swaczyka, zabijając go na miejscu oraz wznecając pożar. Skutkiem silnego wiatru, pożar rozszerzył się i strawił 13 budynków gospodarskich, w tem 5 domów mieszkalnych wartości 25.000 zł.

Katastrofalna posucha w Stanach Zjedn. i w Turcji

Waszyngton, 13. 8. PAT. W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem prezydenta Roosevelta odbyła się konferencja kierowników technicznych akcji pomocy celem omówienie sytuacji, wytworzonej przez suszę, szerczącą się w całych Stanach. Stwierdzono, że przyznane kredyty w wysokości 525 milionów dolarów dla ofiar suszy są w danej chwili zupełnie niewystarczające i rząd będzie musiał przystąpić do asygnowania nowych kredytów. Jednocześnie zajmowano się kwestją spodziewanej wyżki produktów rolnych w tych okolicach, gdzie susza zniszczyła zbiory. W wyniku tej konferencji rząd przystąpić ma do rewizji swego programu ograniczenia zasiewów.

Stambuł, 13. 8. PAT. W okolicy Smyrny, na wielkiej przestrzeni palą się lasy. Pożar ten wywołany został trwającą od dłuższego czasu suszą.

Ciche tragedje

Człowiek, który zaniemówił. — Upozorował samo bójstwo, aby matka mogła wyjść zamąż. — Tragedja uciekniara z Niemiec.

(Od naszego korespondenta lwowskiego)

Najstraszniejsze są te tzw. „ciche“ tragedje. Nikt o nich nie mówi. Nie piszą o nich gazety. Dramaty takie rozgrywają się zazwyczaj na dnie duszy ludzkiej. Człowiek, dotknięty niebezpiecznym cierpieniem, nie dzieląc się swymi przeżyciami z nikim. Ucieka wówczas od ludzi. Przeżywa swą tragedję cicho. Pozostaje z nią sam na sam, jak Fedor Potasow z „Żywego Trupa“ Tolstoja, jak „Człowiek, który zamilkł...“ Weitera, jak bohater poematu epickiego o „Enochu Ardenie“...

Na wschodnio-małopolskiej prowincji rozegrały się ostatnio trzy takie ciche tragedje, których tła, jakby żywcem wyrwane zostały ze wspomnianych utworów:

Działo się to w Niemczech przed półtora rokiem, kiedy to rozbawiona hitlerja zaczęła swój szatański taniec. Jednym z wielu, wielu mieszkańców żydowskich, którzy puciekali z piekła niemieckiego, był 32-letni Adolf Kranz. Przed kilkoma laty Kranz, jako absolwent gimnazjalny wyjechał po śmierci ojca ze swego rodzinnego miasteczka na Pokuciu do Hanoweru, gdzie wuj pomógł mu w stworzeniu egzystencji. W rok przed objęciem przez Hitlera władzy Kranz ożenił się ze swoją rodaczką. Oboje byli szczęśliwi. Niezłe się im wiodło. Mieli nawet znaczniejszą gotówkę, odkłożoną w banku.

Gdy w Trzeciej Rzeszy do głosu doszły szturmówki i zaczął się krwawy terror wobec Żydów i wszystkiego co żydowskie, Kranzowie, jako obywatele polscy postanowili powrócić do swego kraju. Pierwsza wyjechała z Niemiec żona Kranza. Mąż jej, zajęty sprawami, związanymi z likwidacją interesów, pozostał jeszcze na czas krótki w Niemczech. W przededniu dojścia do władzy hitlerowców Kranz, wycofał wszystkie swe oszczędności z banków, a jego żona pieniądze zabrała ze sobą.

Kranzowa wyjechała do swoich rodziców, zamieszkałych w Kołomyji, gdzie z ciekawością oczekiwała przyjazdu męża. Ten jednak nie tylko że nie przyjeżdżał, ale nawet nie dawał żadnej wiadomości o sobie. Aż pewnego dnia jeden z przybyszów z Niemiec, który znał Kranza, zawiadomił jego żonę, iż mąż jej został zamknięty w obozie koncentracyjnym. W jakiś czas później doniesiono zropaczoną żonę, że Kranz zmarł w obozie. Młoda kobieta zwróciła się do swoich znajomych w Niemczech, aby sprawdzili tę wiadomość. Jeden z byłych jej sąsiadów przysłał jej nawet wycinek z gazety niemieckiej, podającej spis zmarłych w obozach koncentracyjnych, w których znajdował się przypadkowo podobne nazwisko.

Po upływie roku, Kranzowa wyszła poraz drugi zamąż za swego kuzyna i czuła się naogół szczęśliwa, nie mając powoli o pierwszym swym mężu.

Tymczasem zwolniono Kranza z obozu. Naza jutrz po wydostaniu się z kaźni wyjechał on do Polski. Nie miał nawet dość czasu, by zawiadomić żonę o wszystkim, co zaszło. Zresztą chciał jej zrobić niespodziankę.

Gdy przyjechał do Kołomyji zapytał się jednego ze znajomych, którego spotkał na stacji kolejowej, o swą żonę. Nie da się prosto opisać rozpacz Kranza, kiedy się dowiedział, że z powodu mylnych informacji, żona która uważała go za zmarłego, wyszła powtórnie zamąż. Kranz za bardzo kochał swą żonę, by zburzyć jej szczęście. Wolał się jej więcej nie pokazywać. Wolał sam się usunąć. Udał się za miasto, gdzie na jednym z drzew powiesił się.

Na innym zgola tle rozegrała się tragedja w Skalacie. Mieszkała tam 42-letnia wdowa po zamożnym ongiś kupcu Jochewed Husnerowa. Mąż odumarl ją jeszcze przed dwunastu laty, pozostawiając jednego syna. Uczącego podówczas cztery lata. Kryzys nie ominął również Hausnerowej, która zbankrutowała.

Przed paru laty zawarła ona znajomość z bezdzietnym wdowcem, który chciał się z nią ożenić. Zamiaru swego jednak początkowo nie wykonał, gdyż jej chciał wziąć na utrzymanie jej syna, uczęszczającego do szóstej klasy gimnazjalnej. Hausnerowa przyrzekła wprawdzie swemu przyszłemu mężowi, że postara się wysłać swego syna do krewnych, którzy zobowiązali się wziąć go do siebie.

Gdy student dowiedział się, że rodzina odmówiła przyjęcia go do siebie, a matka jego, która prosto ginie z głodu, nie może przez to wyjść zamąż, postanowił popełnić samobójstwo. Udał się na brzeg Zbrucza, aby rzucić się do fal rzeki. W ostatniej jednak chwili zmienił swoje postano-

wienie i — upozorował tylko samobójstwo. Po zostawieniu na brzegu swoją marynarkę i list, w którym pisze, że odbiera sobie życie. Sam zaś pieczo udął się do okolicznej wsi, gdzie za kawałek suchego chleba pracował w charakterze zwykłego parobka. Ostatnio został jednak rozpoznany przez znajomych. Młody Hausner wyparł się stanowczo, jakoby był synem wdowy, która poraz drugi wyszła zamąż, twierdząc, iż tamten popełnił samobójstwo. Wyświetleniem tej sprawy zajęła się policja.

Ostatni dramat rozegrał się w Tarnopolu. Stu-

dent medycyny Herman Mileh przez szereg lat utrzymywał stosunek miłosny ze swoją sąsiadką Idą B. Rodzice jego nie chcieli dopuścić do małżeństwa. Mileh przez kilka lat walczył z rodzicami, aż wreszcie ci zgodzili się udzielić młodemu swego błogosławieństwa. Przed kilku tygodniami miał się odbyć ich ślub w mieszkaniu panny młodej. Gdy goście weselni byli już zgromadzeni a baldachim ustawiony, nagle narzeczona zasnęła, a zanim zdołano wezwać lekarza zmarła na udar serca.

Fakt ten wywarł na studencie tak przynębiające wrażenie, że się rozchorował. Gdy wyzdrowiał, zaniemówił. Nie chce z nikim mówić, nie odpowiada na pytania. Milczy. Nie dopuszcza do siebie lekarzy. Oświadczył rodzicom, że nie życzy sobie, aby lekarze go badali, gdyż nie czuje się chorym. Milczy dlatego, że nie chce mówić z ludźmi, aby sobie nie przypomnieć przeżytej tragedji.

Emo.

Za zorganizowanie napadu na Żydów — do Berezy Kartuskiej

Warszawa. 13. 8. (Sin) Pociągiem warszawskim z dworca Łódź Fabryczna wywieziony został do Berezy Kartuskiej 28-letni Feliks Cieślński, członek Stronnictwa Narodowego w Łodzi i kierownik sekcji młodych, aresztowany onegdaj po rewizji w lokalu Stronnictwa Narodowego.

Przewiezienie Cieślńskiego do Berezy Kartuskiej pozostaje w związku z zajściem, jakie miało miejsce dnia 8 bm. na ul. Brzezickiej, gdzie zosta-

ło pobitych 6 osób. W Parku Konstancyńskim grupa wyrostków napadła na przechodniów spacerowiczów-Żydów. Doszło do bójki, w czasie której odnieśli rany tłuczone głowy — Pinkus Rosenblum, Sala Zajde, Chil Jedwab, Zygmunt Rosenblum. Przybyła policja przywróciła porządek i wszczęła energiczne dochodzenia. Pobitym udzielił pomocy wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego.

Dalsze 4 wyroki śmierci za udział w zamachu na Dollfussa

Wiedeń. 13. 8. PAT. W tutejszym sądzie woj-skowym zapadł dziś wyrok przeciwko 9 policjantom, którzy wzięli udział w zamachu na urząd kanclerski w dniu 25 lipca br. Czterech głównych oskarżonych o zdradę stanu skazano na śmierć przez powieszenie, 3-ch na dożywotnie ciężkie więzienie, 2-ch na 20 lat ciężkiego więzienia. Wyrok zapadł o godz. 19.30. Jeśli w ciągu 3-ch godzin nie nadejdzie ulaskawienie, wyrok śmierci zostanie bezzwłocznie wykonany.

Dollfuss sam sobie zgotował swój los

Budapeszt. 13. 8. (R) Z okazji otwarcia rady miejskiej wiceburmistrz Budapesztu postawił wniosek o przesłanie rządowi austriackiemu kondolencji spowodu tragicznej śmierci kanclerza Dollfussa. Przeciw wnioskowi wystąpił z całą stanowczością poseł i przywódca partji socjalno-demokratycznej Karol Peyer, który oświadczył, że kanclerz Dollfuss sam sobie swój los zgotował. Dollfuss podeptał konstytucję nogami i w najgorszy sposób

zawinił przeciw zasadom sprawiedliwości i wolności. Kto tak krwawymi środkami posługuje się, aby się utrzymać przy władzy, nie może się spodziewać innego losu. Kto każe z armat strzelać do kobiet i dzieci, musi skończyć tak, jak Dollfuss. Po przemówieniu jeszcze jednego posła socjalno-demokratycznego, który w podobny sposób wypowiedział się przeciw wnioskowi, wywiązała się dłuższa dyskusja. W głosowaniu wnioszek zdobył większość.

Nie będzie ambasady włoskiej w Wiedniu

Rzym. 13. 8. PAT. Agencja Stefani donosi: Wobec pogłoski, jaką podały dzienniki francuskie, a według której poselstwo włoskie w Wiedniu miało być przekształcone na ambasadę z podsekretarzem Suvichem jako ambasadorem na czele, „Giornale d'Italia“ jest upoważniony oświadczyć, że pogłoska ta nie odpowiada prawdzie.

Abd el Krim wraca z wygnania

Paryż. 13. 8. PAT. Obiegają tu pogłoski, jakoby były przywódcą powstańców marokańskich Abd el Krim otrzymał miał niebawem pozwolenie powrotu do francuskiej części Marokko. Abd el Krim, który spędził 8 lat na wygnaniu na Madagaskarze, oswoił się jakoby z francuską cywilizacją i czynniki miarodajne spodziewają się, że obecność jego wyrzuci może korzystny wpływ w świeżo opanowanych częściach Marokka.

DEMENTI

Paryż. 13. 8. PAT. Kola oficjalne dementują tu pogłoskę, według której Abd el Krim otrzymał miał pozwolenie władz francuskich na osiedlenie się w francuskiej strefie w Marokko. W kołach kompetentnych zwracają uwagę, że tego rodzaju pogłoski ukazują się stale co pewien czas bez żadnej po temu podstawy. Wskazują tu dalej, że wypuszczenie Abd el Krima z jego miejsca obecne-go wygnania może być jedynie od cydowane w porozumieniu z rządem hiszpańskim. Tymczasem żadne rokowania w tej sprawie nie miały miejsca pomiędzy Paryżem i Madrytem.

Echa katastrofy pod Avignon

Paryż. 12. 8. (PAT). Według ostatnich danych, ofiarami katastrofy kolejowej pod Avignon padło 7 zabitych i 31 rannych.

Avignon. 13. 8. PAT. Mechanik expressu, kursującego na trasie Genewa — Ventimille, który-to pociąg wykoleił się w dniu wczorajszym, został aresztowany. Oskarżony jest on o to, iż jechał ze zbyt dużą szybkością na zwrotnicach.

Zuowa katastrofa kolejowa w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 13. 8. (R) Na stacji kolejowej Borgsdorf w Saksonji wjechał pociąg towarowy na zamknięty tor i z całym impetem najechał na zaporę. Parowóz uległ zniszczeniu, a wagony uległy wykolejeniu i częściowemu strzaskaniu. Znajdująca się za wozem bagażowym cysterna służąca do transportu gazu wybuchła, a następnie na gruzach strzaskanych wozów powstał pożar. Czterech kolejarzy odniosło ciężkie rany.

Kronika krakowska

— **DYZURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Firedman Henryk, Wrzesińska 3, tel. 117-79, dr. Goldstein Salo, Grodzka 71, tel. 118-45, dr. Schönbergowa Marja, Pl. Zgody 7, tel. 182-53, dr. Zabiński Robert, Syrokomli 3, tel. 182-68.

— **DZIŚ NOCNY DYZUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, i Plac Zgody 18.

— **4 EZRY CHALC...** J. Dziś posiedzenie Prezydium Centrali o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Mikołajskiej 9.

— **JEHUDA.** Dziś 5:30 zbiórka b. kwacy „Trum peldor“ Bocheńska 5, 7:15 referat, Stradom 5.

— **OSTATNIE DWA DNI REWJI „OJF TYSZ UN OJF BENK“.** Dziś we wtorek i jutro we środę ostatnie dwa przedstawienia warszawskiego teatru artystyczno-literackiego „Di Idische Bande“ goszczącego na scenie teatru „Bagatela“. Jest to ostatnia sposobność ujrzenia widowiska stojącego na najwyższym poziomie artystycznym, czego dowodem życzliwe głosy prasy oraz tłumny udział publiczności na dotychczasowych przedstawieniach. Początek o godz. 8:45 wiecz.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI** (Stradom 11). Trzecia premjera p. Mirjam Korolowej osiągnęła nadzwyczajny sukces. Dziś po raz czwarty „Dos Wołga Mejdł“, po cenach znizonych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Zabawka“ (Pogorzelska i Bodo).

APOLLO: „Noc dla Ciebie“.

ATLANTIC: „Mamja“ (Borys Harloff) i „Miłość w Karpatach“.

BAGATELA: „Patrol“ o godz. 5 i 7 rewja „Gdy barometr idzie w górę“.

DOM ŻOLNIERZA: „Kryśia Leśniczanka“ (Lia Mara, Harry Liedtke).

PROMIEN: „Dziś żyjemy“ (Joan Crawford) i „Węgierska miłość“.

SLONKO: „Pierwsza miłość Kościuszki“.

SZTUKA: „Świat należy do Ciebie“ (Józef Schmidt)

SWIT: „Dolina trwogi“ (George O'Brien i Greta Nissen).

UCIECHA: „Niebieskie ptaki“.

WANDA: „Tajfun“ (Liana Hald, V. Inkiszinoff)

Kronika tarnowska

Z KAHALU. Od chwili dokonania wyborów do kahału, zakończonych świetnym zwycięstwem listy sjonistycznej upłynęło już kilka tygodni. Do tej chwili jednak stary zarząd urzęduje i ani myśli o oddaniu władzy reprezentantom tarnowskiego żydostwa. Ponieważ bałagan kahalny różnie z dnia na dzień, domaga się ludność żydowska natychmiastowego przekazania agend nowo wybranej radzie kahalnej.

CIAŁ DALSZY AFERY ASEKURACYJNEJ. W związku z aferą asekuracyjną o której „N. Dz.“ już doniósł, aresztowano właściciela firmy Samuela Weltscha. Szczegóły afery przedstawiają się następująco: Firma Weltsch zgłosiła, iż w nocy z 1-go na 2-go czerwca włamali się złodzieje do sklepu i wykradli towary na kwotę 14,000 zł. Sklep był ubezpieczony na 25,000 zł. w Tow. Ubezpiecz. „Piasł“. Śledztwo wykazało, iż kradzież była sfingowana. Sprawcę kradzieży Hermana Frommerna aresztowano. Aresztowanie Weltscha, który podczas wojny światowej dorobił się obrzymiego majątku na giełdzie wiedeńskiej, wywołało w mieście silne wrażenie.

BARAKI DLA BEZDOMNYCH. W najbliższych tygodniach zostanie ukończona budowa pierwszego baru dla bezdomnych. W baraku znajdzie pomieszczenie 20 rodzin. Budowa drugiego baru rozpocznie się najprawdopodobniej z początkiem przyszłego roku.

URUCHOMIENIE KOMUNIKACJI. Po dłuższej przerwie została uruchomiona stała komunikacja pociągów pasażerskich na linii Tarnów-Szczucin.

ZBIÓRKA NA POWODZIAN. Zbiórka na powodzian, prowadzona w Tarnowie i powiecie, przyniosła do tej chwili ponad 54,000 zł. Z kwoty tej komitet wydał 11,000 zł.

UKARANIE FALSZERZA. Pod zarzutem sfałszowania książeczki wkladkowej P. K. O. stanął Jan Żaba z Szczepanowa przed sądem okręgowym. Sąd skazał go na rok więzienia z zawieszaniem na 5 lat.

POWRÓT DO WIEZIENIA. Wojciech Tarapata opuścił więzienie w Bochni, gdzie spędził 6 miesięcy za kradzież. Z Bochni udał się do Tarnowa, gdzie usiłował okraść na dworcu kolejowym jednego z podróżnych. Wybór okazał się nie bardzo szczęśliwy, albowiem ofiarą kradzieży był wywiadowca policyjny, który Tarapatę natychmiast aresztował. I Tarapata jest znowu w tarapatkach.

Konferencja w sprawie pomocy dla powodzian z udziałem ministra rolnictwa Poniatowskiego

Wczoraj o godz. 8.45 przybył do Krakowa z Warszawy samolotem p. min. roln. Poniatowski z dyrektorem departamentu Rudnickim. P. minister zamieszkał w hotelu francuskim.

O godz. 9.30 w gabinecie wojew. dra Kwaśniewskiego odbyła się pod przewodnictwem ministra Poniatowskiego konferencja w sprawie niesienia pomocy dla powodzian. W czasie konferencji min. Poniatowski zapoznał się z całością prac, przeprowadzonych około odbudowy zniszczonych terenów oraz ze sprawą odżywiania powodzian. — Na terenie województwa krakowskiego nad przywróceniem do stanu normalnego poprzerywanego przez wody wałów ochronnych rzek pracuje

obecnie 6.000 robotników. Na konferencji omówiono również m. in. sprawę dostarczenia ludności jednolitego ziarna na zasiewy ozime, kwestję planowej akcji żywienia powodzian oraz możliwość dostawy z lasów państwowych drzewa na odbudowę zniszczonych domów. Po zaznajomościu się z sytuacją p. minister w towarzystwie p. wojewody, dyr. Rudnickiego oraz naczelnika wydziału rolnego woj. krakowskiego wyjechał na tereny powodziane. P. minister wrócił do Krakowa wieczorem, a o godz. 23 odjechał do Warszawy, gdzie zostaną podjęte dalsze decyzje w kierunku skoordynowania akcji pomocy dla zniszczonych przez powódź terenów.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

TABELA LIGOWA.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	13	22	56:16
2) Pogoń	13	19	31:22
3) Cracovia	12	17	29:17
4) L. K. S.	13	15	17:22
5) Garbarnia	12	14	28:22
6) Polonja	12	13	19:14
7) Wisła	12	12	28:18
8) Legja	12	11	13:13
9) Warta	13	10	25:25
10) Warszawianka	12	9	18:29
11) Podgórze	13	6	19:39
12) Strzelec	13	3	11:44

CRACOVIA—REPREZENTACJA EMIGRACJI Z FRANCJI 3:2 (0:0).

Emigracja grała znacznie lepiej niż z Wisłą. Cracovia natomiast była bardzo słaba. Bramki zdobyli Kisielński 2 i Kossok dla gości Ozubak i Łączny. Sędziował p. Stopa.

MISTRZOSTWA LWOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ.

Resovia (Rzeszów)—Hasmonea 3:1.

Czarni—Polonja (Przemysł) 7:1.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE EUROPY.

Lucerna, 11. 8. (PAT). W niedzielę rozegrane zostały finały mistrzostw wioślarskich Europy. — Polacy startowali w 3 finałowych konkurencjach.

W jedynkach zwyciężyli Niemcy 7:20:8 min., 2) Polska (Verey) 7:41.3, 3) Francja 7:49. W dwójkach ze sternikiem Polacy zajęli 4-te miejsce na 8 startujących w czasie 8:01.2 min., 1) Węgry 7:48.1, 2) Francja 7:51, 3) Holandia 8:00.4. W czwórkach ze sternikiem na 11 startujących Polska zajęła 6-te miejsce w czasie 7:12 min., 1) Włochy 6:54.3, 2) Francja 6:58, 3) Jugosławia 7:01, 4) Węgry 7:05, 5) Niemcy 7:06.

FINAŁY MISTRZOSTW TENNISOWYCH NIE-MIEC

Cramm wykazał i w tym roku, że jest czołową rakieta Europy, bijąc we finale Amerykanina Burvella 6:2, 6:1, 6:4 i zdobywając tytuł mistrza Niemiec na r. 1934. W grze podwójnej pań Andielki Dearmon i Lyle pokonały parę Adamoff (Farnca), Couquerque (Hol.) 6:4, 6:2. W grze podwójnej panów Meyer (Hiszpanja), Quist (Australja) pokonali parę czeskosłowacką Wodicka, Casca 6:2, 6:4, 6:3. Para ta wyeliminowała w pół finale parę Hebda i Pallada 6:4, 6:2, 6:4. W grze podwójnej mieszanej Sperling (Danja), v. Cramm (Niemcy) pokonali angielską parę Scriven, Tuckey 6:2, 6:4.

MISTRZOSTWA KOŁARSKIE ŚWIATA W LIPSKU

SZAMOTA WYELIMINOWANY

W niedzielę odbyły się na torze w Lipsku światowe mistrzostwa amatorów i zawodowców w kolarstwie. Wśród zawodowców wystąpił polski zaodnik Szamota, ktremu nie dopisało jednak szczęście, ponieważ w 11-tym przedbiegu został wyeliminowany przez Francuza Jeco, a w 44ym

WYPADKEM CHOROBY HEINE-MEDINA. W Tarnowie zanotowano wypadek choroby Heine-Medina.

OFIARA PIORUNA. W Brniku pod Tarnowem uderzył piorun w chałupę Wleczorka. Piorun poraził 30-letniego Wleczorka w głowę, prawą pierś i lewą rękę i poparzył go dotkliwie po całym ciele. Sąsiedzi rozebrali go do naga i zakopali go szyję w ziemię, uważając ten sposób za najskuteczniejszy. Biedak nabawił się podczas tej kuracji zapalenia płuc i leczy się teraz w szpitalu powszechnym w Tarnowie.

biegu pocieszenia został pobity przez Holendra Van der Heuvel.

W klasie amatorów pierwsze miejsce zajął Wloch Pola, 2) Van Wleat (Hol.), 3) Lente (Fr.), 4) Merkens (Niemcy).

W kategorii zawodowców w przedbiegach Scherens (Belgja) pokonał Gierardina (Fr.) o pół długości, zaś Niemiec Richter pokonał Micharda (Fr.) o jedną długość. O trzecie miejsce odbył się pojedynek między Michardem a Gerardinem, który wygrał Michard o jedną długość.

W rezultacie punktacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Scherens (Belgja), 2) Richter (Niemcy), 3) Michard (Fr.), 4) Gerardin (Fr.)

NA LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA EUROPY

pojedynki z Polski siedmiu zawodników, którzy zgłoszeni zostali do następujących konkurencji, a mianowicie: Biniakowski (200 i 400 m), Kuchar ski (800 i 1500 m), Kusociński (5 km), Heljasz (kula i dysk), Nowak (skok w dal), Piawczyk (skok wzwyż), Luckhaus (trójskok). Wszyscy zawodnicy skoszarbowani zostaną na obozie treningowym w Centralnym Instytucie WF od 20 bm.

JANIĄK (USA) POZOSTAJE W POLSCE

Doskonały lekkoatleta amerykańskiej drużyny Janiak (100 mtr. 10,6 sek.) czynił starania o przyjęcie na dwuletni kurs do Centralnego Instytutu WF. W ten sposób Polska pozyskałaby doskonałego sprintera.

PLYWACY POZNANIA ZWYCIĘŻAJĄ GDAŃSK

W meczu pływackim reprezentacja Poznania pokonała Gdańsk 191:177, zdobywając puchar przechodni, ufundowany przez prezydenta senatu Rauschninga. Poznańczycy wygrali wszystkie zawody panów, przegrali natomiast w sztafecie, bieg pań, oraz mecz piłki wodnej 6:0.

NOWY PLYWACKI KOBIECY REKORD POLSKI

na 400 mtr. wznak

W niedzielę na pływalni w parku Paderewskiego w Warszawie rozegrane zostały międzyklubowe zawody pływackie, podczas których zawodniczka AZS-u Próżyńska pobila rekord Polski w biegu 400 m. na wznak, osiągając czas 8,03,6.

LEKKOATLECI CHORZOWA POKONUJĄ KATOWICE

W niedzielę odbyły się tradycyjne zawody lekkoatletyczne Katowice—Chorzów o przechodnią nagrodę prezydentów obu miast. Mecz powyższy zakończył się zwycięstwem Chorzowa w stosunku 94:45.

„SZUKAMY OLIMPIJCZYKÓW“

Polski Komitet Olimpijski opracował już dokładne szczegóły i regulaminy zawodów „Szukamy Olimpijczyków“, które przeprowadzone zostaną w okresie od 1 września do 15 października przy pomocy miejscowych klubów i komitetów WF i PW na całym obszarze kraju, o ile możności we wszystkich miastach, liczących już 5 tysięcy mieszkańców. W zawodach mogą brać udział wszyscy, którzy ukończyli 18 lat. Zwycięzcy będą nagrodzeni.

Regulamin przewiduje minima w poszczególnych działach sportu dla zawodników, kandydujących na nagrody, a mianowicie lekkaatletyka kobieca: 100 m 13, skok w dal 475, skok wzwyż 140, rzut kulą 10 mtr, lekka atletyka męska: 100 m. 11,4, 500 m. 2,08, 5 km. 16,10, skok w dal 640, skok wzwyż 170, kula 12,80, kolarstwo: bieg 10 km. 18 min, pływanie: 100 i 400 m. st. dow. (narazie bez minimów), dzwiganie ciężarów: w pięcioboju w. kogucia 290 kg, w. piórkowa 322,5 kg, w. lekka 350 kg, w. średnia 367,5 kg, w. półciężka 402,5 kg, w. ciężka 427,5 kg, wioślarstwo i kajaki: związki przeprowadzają we własnym zakresie.

DZIESIECIOBÓJ O MISTRZOSTWO POLSKI

odbędzie się 18—19 bm. we Lwowie.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5.—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10.—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20.—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

== Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniła jest u dołu niniejszej strony. ==

Różne

KOMPLETNIENIE urządzo-
na fabryka obuwia w ru-
chu do wydzierżawienia
Zgłoszenia pod „Obuwie“
Biuro Stattera, Rynek 3
351kr

KOMPLETNIENIE urządzo-
na fabryka obuwia w ru-
chu do sprzedania. Zgło-
szenia pod „Obuwie“ Biu-
ro Stattera, Rynek 8.
351kr

WYTWÓRNIA FIRA-
NEK Firmy Breit prze-
niesiona została do nowe-
go lokalu — Grodzka 60
349kr

KILIMY ARTYSTY-
CZNE — Dywany per-
skie: Grünerowa, Kra-
ków, ul. św. Tomasza
l. 26. 1298kr

Nauka i wychowanie

WPISY na koncesjonowa-
ne przez Kuratorjum
Szkolne

KURSY HANDLOWE
GRYSZPANA
przyjmuje się codziennie
w lokalu Kursów, ul. Sa-
rego (Zielona) 12.

NAUCZYCIELKA przy-
mie dwie uczennice z lep-
szych domów. Fachowa
pomoc. Języki. Kraków
Dunajewskiego 6B, m. 2C
telefon 120-41. 4548g

WPISY na koncesjonow
KURSY

HANDLOWE
FEINBERGA
Starowiślna 28, przyjmuje
się codziennie. Taksa 15
zł. miesięcznie. 6241kr

Wolne posady

POSZUKIWANA samo-
dzielna modniarka od za-
raz. „Zonata“, Kraków
Florjańska 55. 4546g

EKSPEDJENTKI (ENTA)
do handlu bławatnego
poszukują. Zgłoszenia —
Reich, Dietla 79, od godz
8 wieczór.

Lokale

DO wynajęcia w śródmie-
ściu suche magazyny -
piwnice, nadające się do
przechowywania owoców
wina, tłuszczów oraz na
składy piwa. Wiadomość
„Prodenta“, Zacisze 9.
4527g

ŚRÓDMIEŚCIE 2 pokoje
umeblowane, słoneczne
łazienka, użycie kuchni
do wynajęcia: Kraków.
Filipa 11/6. 352kr

Posad poszukują

KTO reflektuje na osobę
godną zaufania, solidną
uczciwą, inteligentną, do
prowadzenia gospodar-
stwa u jednej lub dwojga
starszych osób? Ewentu-
alnie zaopiekują się sa-
modzielnie jednym dziec-
kiem od 3—7 lat. Zgłosze-
nia przyjmuje Adm. „N
Dziennika“ pod „Życzli-
wa H.“. 4547g

Sprzedaj

KARBID po cenach fab-
rycznych S. Szajer, Biuro
Techniczne, Kraków, ul
Florjańska 5. Tel. 141-54
348kr

CELULOID, preszpan
mika, fiber, ebonit, — S
Szajer, Biuro Technicz-
ne, Kraków, Florjańska 5
Telefon 141-54. 347kr

FIRANKI, kapy, serwety
najnowsze modele styło
we oraz nowoczesne Ate-
lier art. robót ręcznych
DUNAJEWSKIEGO 6. —
FACHOWE PRANIE. —
FARBOWANIE I NAPI-
NIANIE FIRANEK.
6191kr

Matrymonjalne

POSZUKUJE się szad-
chena, wprowadzonego w
lepszych sferach. Zgło-
szenie i podanie adresu
do Adm. „N. Dziennika“
pod szyfrą „K. B.“.
350kr

UWAGA!

Na sezon SZKOLNY

CZAPKI gimnazjalne przepisowe oraz
CZAPKI do szkół powszechnych dla
uczniów i uczenic z najlepszych materia-
łów po cenach nader przystępnych poleca
znana w Polsce, firma

L. MANNE, KRAKÓW FLORJANSKA 13.

UWAGA! Zamówienia z prowincji dla
szkół załatwia się natychmiast.

Przetargi publiczne

Urząd Wojewódzki w Krakowie ogłasza publiczny
przetarg ofertowy na odbudowę mostów drewnia-
nych, zniszczonych powodzią na obszarze t. Wojewo-
dztwa.

Szczegółowe warunki przetargu, wzory ofert i u-
mów, przekroje poprzeczne rzek, rozstaw przyczół-
ków i jarzm, typy mostów, oraz śląpe kosztorysy mo-
gą przeglądać i otrzymać P. T. Oficerzy w Oddziale
Drogowym Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego
(pokój Nr. 53) w godzinach od 12 do 15, począwszy
od dnia 9 sierpnia 1934.

Pisemne oferty, sporządzone w myśl szczegóło-
wych warunków przetargu, należy ostatecznie
w kopertach zamkniętych, opatrzone napisem:
„Oferta na odbudowę mostów zniszczonych powo-
dźdź“, należy wnieść do Urzędu Wojewódzkiego —
Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego w Krakowie,
ogromne postępy. Na mistrzostwach ZSRR osiągnięte
w terminie do dnia 16 sierpnia 1934, godz. 10, w któ-
rym to dniu i godzinie nastąpi publiczne otwarcie
wniesionych ofert.

TROCBE HUMORU

Pr • radjo



— Widzisz ojczu, matka odeszła, zabawimy się
więc wesoło. Opuścimy program „dla młodzieży“
i nastawimy sobie muzykę taneczną.

Wpisy do „Ogniska Pracy“

TRZYLETNIEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODO-
WEJ dla dziewcząt żydowskich w Krakowie od-
będą się dnia 16, 17 i 19 sierpnia włącznie w kan-
celarii szkoły przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro —
między godz. 11—1. TeL. 158-21. — Działy:
Bielżniarski, trykotarski, oraz a) jednoroczny
kurs przysposobienia gospodarczego i b) jednoroc-
zny kurs przysposobienia bielżniarsko-krawie-
ckiego dla abiturjentek gimnazjalnych. Bliższych
informacyj udziela kancelarja szkoły.

TARGI WIEDENSKIE

2—8 wrzesień 1934 / Rotunda do 9 września /
Wystawa Przemiotów Luksusowych i Codzien-
nego Użytku / Wystawa Mebli / Międzynarodowa
Wystawa Radjowa / Wystawa Włókiennicza /
Wystawa Odzieży / Wystawa Wyrobów Dzia-
nych / Wystawa Modnych Futer / Wystawa Krajowego
Przemysłu Włókienniczego.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA FILMOWA I KINEMATOGRAFICZNA

Targi Techniczne / Wystawa Budowlana oraz
Wystawa Budowy Dróg / Wystawa Wynalazków
Wystawa Urzędzeń Biurowych / Wystawa
Sportu Zimowego / Wystawa Żywnościowa

WYSTAWY OFICJALNE

BRAZYLIJSKA, BULGARSKA, WŁOSKA I
WĘGIERSKA.

Pokazy wzorów gospodarstwa rolnego i leśnego.

—oOo—

Wiza wjazdowa niepotrzebna. Legitymacja Tar-
gów oraz paszport zagraniczny upoważniają do
przekroczenia granicy austriackiej. Zbędna jest
również czechosłowacka wiza tranzytowa. Znac-
ne zniżki przejazdu na kolejach polskich, niemie-
ckich, czechosłowackich i austriackich, oraz na
liniach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legi-
tymacje (po zł. 8) przez

WIENER MESSE — A. G., WIEN VII.

oraz u honorowych przedstawicieli w Krakowie:
Konsulat Austriacki, Kopernika 6.

Międzynarodowe Tow. Wagonów Sypialnych
„Wagons-Lits-Cook“, ul. Sławkowska 12.
Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie.
Biuro spedycyjne Goldfluss et Co, Sp. z o. o. ul.
Gertrudy 8.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców, Grodzka 43.
Polskie Biuro Podróży „Orbis“, Sp. z o. o. Ry-
nek 41, tel. 110-40.

Polskie Biuro Podróży „Orbis“, Sp. z o. o., ul.
Dietłowska 46. 307kr

ETYKIETY FIRMOWE

jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk:
konfekcyj, bielżni, obuwia, salonów modniarskich,
krawieckich i t. p.

poleca B. Ohrenstein, Kraków, Poselska 9

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w
tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 ła-
mów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia dro bne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem
0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących ych pracy 0'05 gr. Gratu-
lacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe
Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsy-
dry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%
za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcane